ROK XV. Nr. 42 (4360) WILNO, sobota 12 lutego 1938 r. Cena 15 g

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Moskwa wobec wypadków niemieckich

Sądząc z głosów prasy sowieckiej dokonany przez kanclerza Hitlera 4 lutego prewencyjny przewrót pałacowy w Niemczech wywołał w Moskwie podwójną reakcję: z jednej strony wielki niepokój, z drugiej zaś pewne nadzieje. Wynika to z rozwoju dotychczasowych stosunków niemiecko sowieckich. Moskwa „mile wspomina" dotąd współpracę z republiką wejmarską w ramach traktatu w Rapallo. Był czas, że idylle rappalską zakłócały tylko nieustające walki pomiędzy socjal-demokracją niemiecką a niemiecką sekcją kominternowską o wpływy i hegemonię wśród proletariatu republiki wejmarskiej.

Zdecydowanie antybolszewicki ruch hitlerowski był na początku przez Moskwę całkowicie bagatelizowany i miarodajne czynniki sowiecko-kominternowskie prawie aż do chwili dojścia Hitlera do władzy nie przypuszczały, że w Niemczech, kraju wysoce uprzemysłowionym, z potężnym i dobrze zorganizowanym proletariatem, wśród którego, jak wydawało się bolszewikom, posiadają znaczne wpływy, może w ogóle dojść do władzy partia która przekreśli system rappalski i wniesie radykalne i bardzo niekorzystne dla Rosji zmiany w całokształt stosunków niemiecko-sowieckich.

Nic też dziwnego, że w grudniu 1931, kiedy miarodajne czynniki republiki wejmarskiej były szczególnie zaniepokojone z powodu ówczesnych pertraktacyj pomiędzy Warszawą a Moskwą w sprawie zawarcia paktu o nieagresji i normalizacji stosunków z naszym wschodnim sąsiadem — Stalin uważał za wskazane uspokoić Berlin w sposób oficjalny i autorytatywny, oświadczając bawiącemu wówczas w Rosji Sowieckiej pisarzowi niemieckiemu, Emilowi Ludwigowi, iż rząd sowiecki nie zamierza bynajmniej uznać ustalonych przez krzywdzący Niemcy system wersalski granic państwa polskiego. Co więcej, w wywiadzie, udzielonym Emilowi Ludwigowi, Stalin zaakcentował nawet, że Niemcy mogą się zupełnie nie obawiać zmiany przyjaznych względem nich nastrojów również i na przyszłość, gdyż naród niemiecki jest jedynym narodem, który „bolszewicy darzą uczuciami sympatii".

Jeszcze w pierwszych miesiącach reżymu hitlerowskiego, kiedy nie sposób było z całą pewnością ustalić kierunek narodowo-socjalistycznej polityki międzynarodowej, Moskwa, pomimo rozgromienia kominternowskiej sekcji niemieckiej, robiła wszystko, ażeby kontynuować współpracę sowiecko-niemiecką w atmosferze „tradycyjnej" przyjaźni. Filohitlerowskie zabiegi Moskwy wydawały się początkowo najzupełniej skuteczne, gdyż Hitler, nie czując się dość pewnie i licząc się z filosowieckimi nastrojami kierowniczych kół Reichswehry, nie uważał za wskazane i możliwe położyć od razu kresu przyjaźni niemiecko-sowieckiej.

Przypuszczenia jednak Moskwy okazały się na dłuższą metę — złudne. Wprowadzone przez Hitlera do całokształtu polityki państwowej Trzeciej Rzeszy pierwiastki ideologiczne pociągnęły za sobą z chwilą ugruntowania się reżymu hitlerowskiego faktyczne przekreślenie systemu rappalskiego. Równocześnie z tym, pomimo kontynuowania po dzień dzisiejszy sowiecko niemieckiej współpracy gospodarczej, walka polityczno-dyplomatyczna i ideowa pomiędzy Berlinem a Moskwą co raz bardziej przybierała na ostrości.

Z tej walki i wzajemnej nienawiści wypływało logicznie poszukiwanie nowych sojuszników i przyjaciół. Berlin znalazł ich — w Tokio, Rzymie i w Hiszpanii gen. Franco. Moskwa szukała w Paryżu, Londynie, Waszyngtonie, Pradze, Madrycie i Nankinie. Ale bez większego powodzenia.

Pomimo największych wysiłków nie udało się Moskwie zmontować „osi", która mogłaby się w sposób wyraźny i zdecydowany przeciwstawić tzw. „antykominternowskiemu trójporozumieniu" Berlin — Tokio — Rzym. Większe wpływy zdobyła ona jedynie w Chinach, w Czechosłowacji i w republikańskiej części Hiszpanii.

Niepowodzenia Moskwy na arenie międzynarodowej zaniepokoiły w wysokim stopniu miarodajne czynniki Z. S. R. R. Niepokój ten potęgował oprócz tego trwający przeszło rok głęboki kryzys całego ustroju sowieckiego, noszący znamiona całkowitego załamania się i rozkładu systemu bolszewickiego.

Przy takim stanie rzeczy zaczęła Moskwa, pomimo gigantycznych zbrojeń, coraz bardziej obawiać się reklamowanej przez Hitlera krucjaty antysowieckiej. To też kiedy 4 lutego odniosły w Trzeciej Rzeszy zwycięstwo elementy fanatyczne, agresywne i zdecydowanie antybolszewickie a zostały usunięte elementy wpływające na Hitlera w kierunku rozszerzenia współpracy z Rosją Sowiecką, niepokój miarodajnych czynników ZSRR wzrósł jeszcze bardziej.

W skoncentrowaniu przez Hitlera w swych rękach całokształtu władzy politycznej, wojskowej i gospodarczej Trzeciej Rzeszy oraz w zamianowaniu ministrem spraw zagranicznych von Ribbentropa, twórcy paktu antykominternowskiego, dopatruje się prasa moskiewska przygotowań Berlina do wojny w najbliższej przyszłości. Zdaniem urzędowych publicystów sowieckich, wewnętrzna sytuacja totalizmu niemieckiego jest trudna do tego stopnia, że może on szukać wyjścia jedynie na drodze „zbrojnych awantur zewnętrznych" w które może być wciągnięta Rosja Sowiecka. Tymczasem wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że Rosja Sowiecka do wojny w chwili obecnej jest nieprzygotowana.

Niezależnie jednak od tych całkiem uzasadnionych obaw żywi Moskwa również i pewne nadzieje, związane z ostatnim przewrotem berlińskim.

Czynnikom moskiewskim wydaje się jeszcze bowiem, że reakcja Paryża, Londynu, Waszyngtonu a nawet Rzymu i innych stolic na decyzję kanclerza Hitlera z dn. 4 bm. dopomoże im w bezskutecznej dotychczas realizacji antyniemieckich koncepcyj politycznych.

Oprócz tego sądzi Moskwa, że ostatnie wypadki berlińskie świadczą o bardzo ostrym i głębokim kryzysie w Trzeciej Rzeszy. Takie bowiem fakty, jak aresztowanie paruset oficerów Reichwehry przez Gestapo oraz ucieczka do Austrii i do Szwajcarii kilkunastu wyższych oficerów, dowodzi — jak sądzi sowiecka prasa — że wypadki te mogą przybrać wręcz nieoczekiwany obrót i wywołać poważny rozdźwięk pomiędzy armią a partią. Te zaś, przy istniejących trudnościach wewnętrznych oraz zatargu z Kościołem, może osłabić tylko na zewnątrz Niemcy Hitlera i podważyć ich międzynarodowy prestiż.

Mało tego! Sowiety łudzą się, że dzięki „czystkom" niemieckim Europa zapomni o szaleńczych wyczynach stalinowskiego terroru.

Zarówno obawy Moskwy jak i przedwczesne a nietajone uczucia Schadenfreude są aż nadto zrozumiałe. Ale najbliższa dopiero przyszłość pokaże, czy są uzasadnione.

Zet.

Pierwsze posiedzenie Komitetu Obrony R. P.

WARSZAWA (Pat). Dnia 11 lutego 1938 r. o godzinie 11 odbyło się na Zamku Królewskim w Warszawie, pierwsze posiedzenie Komitetu Obrony Rzeczypospolitej. Obradom przewodniczył Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Udział w posiedzeniu dzieli: Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, Prezes Rady Ministrów. Ministrowie: spraw zagranicznych, spraw wojskowych, skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i reform rolnych, a nadto 2 wiceminister spraw wojskowych i zastępca szefa Sztabu Głównego.

Tematem obrad były sprawy gospodarcze, związane z przygotowaniem obrony, a w szczególności sprawa uporządkowania agend aprowizacyjnych, oraz sprawa państwowej polityki surowcowej.

Stan wyjątkowy w Rumunii

Zawieszenie działalności partyj politycznych

BUKARESZT (Pat). **Wśród najważniejszych zarządzeń uchwalonych na nocnym posiedzeniu rady ministrów, wymienić należy: zawieszenie działalności stronnictw politycznych do czasu przeprowadzenia rewizji konstytucji w zastosowaniu do wprowadzenia powszechnego głosowania, odwołanie rozpisanych wyborów i rozciągnięcie stanu wyjątkowego na cały kraj z jednoczesnym przekazaniem uprawnień prefektów władzom wojskowym.**

BUKARESZT (Pat). **Jednym z pierwszych zarządzeń nowego gabinetu było rozciągnięcie na całe państwo stanu wyjątkowego, ogłoszonego po zabójstwie premiera Duca w grudniu 1933 roku, a ograniczonego dotychczas do Bukaresztu i większości dużych miast prowincjonalnych. Wszystkie uprawnienia w zakresie utrzymania porządku publicznego przechodzą w ręce władz wojskowych. Dowódcy armii w poszczególnych departamentach będą pełnili obowiązki prefektów. Cenzura prasowa została zaostrzona. Policja pozostaje nadal pod zarządem ministerstwa spraw wewnętrznych.**

Nowy rząd koncentracji narodowej

BUKARESZT (Pat). Nowy gabinet rumuński został w ciągu nocy utworzony. W skład jego weszli wszyscy byli premierzy z wyjątkiem Gogi i Maniu, którzy odmówili wzięcia udziału w „koncentracji narodowej".

Skład gabinetu jest następujący: premier — patriarcha prawosławnego kościoła rumuńskiego **Miron Cristea**, wicepremier i minister spraw zagranicznych ad interim **Tatarescu**, minister handlu i przemysłu—**Argentoianu**, minister spraw wewn. — **Armand Galinescu**, min. rolnictwa i spółdzielczości — **Ionescu Sisesti**, min. pracy — **Nicescu**, min. wojny, lotnictwa i marynarki, ad interim — **gen. Antonescu**. Ministrami bez teki zostali byli premierzy: **Jorga, Angelescu, Vaida Voivod. gen. Vaitoinu i Mironescu.**

Podsekretarzami stanu mianowani zostali gen. Teodorescu w min. wojny (czasowo obejmuje tekę min. sprawiedliwości), dalej dr. Costinescu w ministerstwie higieny i zdrowia publicznego i Iamandi w ministerstwie oświaty publicznej (czasowo kieruje ministerstwem wyznań religijnych i sztuk pięknych).

Zmiana konstytucji

BUKARESZT, (Pat). W odezwie do ludu rumuńskiego król Karol oświadcza: „Propaganda rozwijana z okazji wyborów wprowadziła zamęt i niepokój w życie naszego narodu. Wynikiem tego było głęboko szkodliwe podniecenie umysłów, które podważa podstawy istnienia narodu. Trzeba wystąpić w obronie trwałych interesów ojczyzny.

Dlatego też powołałem rząd, złożony z ludzi odpowiedzialnych, którzy ożywieni najczystszym patriotyzmem i zwolnieni z pod wpływu stronnictwa, będą mogli swobodnie poświęcić się pracy, mającej na względzie wyłącznie dobro kraju. Rząd ten usunie administrację państwa z pod wpływów politycznych, przystąpi on również do opracowania zmian konstytucyjnych, które odpowiadać będą nowym potrzebom i aspiracjom narodu. Zdecydowałem się wejść na tę nową drogę z energią i przekonaniem, że prowadzi ona do zbawienia ojczyzny".

BUKARESZT, (Pat). Nowy premier rumuński patriarcha Miron Christea urodził się w Transsylwanii w r. 1868. Studiował w Sibiu i w Budapeszcie i brał żywy udział w rumuńskim ruchu narodowym Transylwanii jeszcze za czasów austriacko-węgierskich. Metropolitą został w r. 1920, patriarchą w r. 1925, w tym charakterze był członkiem rady regencyjnej; od dnia śmierci króla Ferdynanda w lipcu 1927 r. do wstąpienia na tron króla Karola w czerwcu 1930 r.

Po wizycie Jego Wysokości Regenta Horthy'ego



Na cześć Jego Wysokości Regenta Horthy'ego odbył się na Zamku Królewskim w Warszawie galowy obiad. Na zdjęciu: orszak Dostojnych Gości udaje się do sali jadalnej. W pierwszej parze idzie Jego Wysokość Regent Horthy wraz z Małżonką Pana Prezydenta R. P. Marią Mościcką, dalej postępuje Pan Prezydent Rzeczypospolitej, za Panem Prezydentem grono osobistości węgierskich i polskich.

Butenko uciekł przed G. P. U.?

BUKARESZT, (Pat). Według krążących pogłosek, wśród listów, otrzymanych przez Butenkę, zbadanych przez policję, znajduje się m. in. list jego żony, pisany z Moskwy, w którym zaleca mu ostrożność. Pozwala to przypuszczać, iż pani Butenko obawiała się, że GPU może dokonać zamachu przeciwko jej mężowi. Ponieważ popadł on w niełaskę.

Hipoteza ta, jak twierdzą, wydaje się tym prawdopodobniejszą, iż zniknięcie Butenki w dziwny sposób zbiegło się z przybyciem do Bukaresztu szefa sekcji europejskiej GPU Tataranowa.

Panuje przekonanie, że Butenko zbiegł do Bułgarii lub Jugosławii.

Władze policyjne dokonały bardzo szczegółowej rewizji w jednym z nocnych zakładów rosyjskich, przy czym przesłuchano cały personel i służbę.

147.000 ha gruntów na parcelację w 1939 r.

WARSZAWA, (Pat). W dniu 11 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoj Składkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów przyjęła m. in. projekt ustawy o konwersji obligacyj 7 procentowej pożyczki stabilizacyjnej, wyrażonych w funtach szterlingach, następnie projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień układu płatniczego między Polską a Francją z dnia 29 grudnia 1937 r., oraz projekt ustawy o ratyfikacji powyższego układu, wreszcie uchwalono rozporządzenie rady ministrów o ustaleniu planu parcelacyjnego na r. 1939. Plan ten obejmuje dla gruntów państwowych 15.000 ha i dla gruntów prywatnych 132.000 ha.

Giełda warszawska

z dnia 11 lutego 1938 r.

Belgi belg. 89.87; dolary amer. 527; dol. kanad. 526 i pół; floreny hol. 295.74; fr. franc. 17.52; fr. szwajc. 122.80; funty ang. 26.53; guldeny gdańskie 100.25; kor. czeskie 17.60; kor. duńskie 118.40; kor. norw. 133.23; kor. szwedzkie 136.74; liry włoskie 21,60; marki fińskie 11.73; marki niem. 105.00; sz. austr. 99.80; marki srebrne 118.00; Tel Aviv 26.20.

Senacka komisja budżetowa

Ministerstwo Op. Społ. i Fundusz Pracy

WARSZAWA, (Pat). Dzisiejsze obrady senackiej Komisji Budżetowej poświęcone były rozpatrzeniu **preliminarza budżetowego Min. Opieki Społ. oraz Funduszu Pracy**

Sprawozdawca pos. **Evert** zauważa na wstępie, że działalność ministerstwa tego jest pod szczególnie mocnym obstrzałem krytyki najczęściej niezasłużonej. Dłużej zastanawia się mówca nad ideą ubezpieczenia społecznego, przedstawiając jej historyczne stany, aż do czasów najnowszych, w których budzą się prądy reformatorskie w tej dziedzinie.

Przechodząc do sprawy przeludnienia wsi, sprawozdawca widzi wyjście z tej sytuacji przez prowadzenie odpowiedniej polityki rolnej, która by nie zatrzymywała nadmiaru na wsi. Ale żeby miasta mogły wchłonąć ten nadmiar, trzeba aby w miastach wzrastała ilość warsztatów pracy.

Po zanalizowaniu budżetu sprawozdawca wypowiada się za poprawkami do preliminarza, przyjętymi przez komisję budżetową Sejmu, zwłaszcza co do podniesienia wydatków na inspekcję pracy.

W końcu wnosi rezolucję, domagającą się, aby **w związku z tym, że strajki powodują duże szkody dla gospodarki, a często są wywoływane nie przez większość pracowników — inspekcja pracy zapewniała możność wypowiadania się wszystkim robotnikom danej fabryki drogą tajnego bezpośredniego stosowania. Podobny system stosowany jest w Anglii z dobrym wynikiem.**

Przystąpiono do

BUDŻETU FUNDUSZU PRACY.

Sprawozdawca sen. **Beczkowicz** zastanawia się nad zagadnieniem, czy i na ile Fundusz wypracował określone drogi rozwojowe i konsekwentnie po nich kroczy.

Założeniem podstawowym funduszu było i jest finansowanie gospodarczo uzasadnionych robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych. Po krótkim okresie eksperymentowania zaczął się krystalizować wyraźny pogląd, że jedynie planowe, na dłuższą metę obliczone działanie, może osiągnąć cel, że drogą powiązania polityki socjalnej z gospodarczą można będzie pchnąć problem zatrudnienia na właściwe tory.

W konsekwencji takiego poglądu przystąpiono do opracowania planu na dłuższą metę. Podjęcie w międzyczasie przez rząd czteroletniego planu inwestycyjnego musiało zaważyć na tych planach i projektach. Fundusz Pracy i podejmowane przezeń prace weszły, jako integralna część 4-letniego planu i otrzymały rolę sprowadzającą się do usuwania z rynku pracy nadmiaru rąk roboczych.

Tymczasem bezrobocie nie maleje, a posiada nawet tendencje do wzrostu. Źródłem tego jest stały dopływ poszukujących pracy ze wsi do miasta. Dopływ ten ma tendencję wzrostu.

Wobec powyższych okoliczności rola Funduszu Pracy nie maleje, raczej wzrasta. Dlatego też Fundusz powinien mieć poważne miejsce w ogólnopaństwowym programie inwestycyjnym i powinien zaważyć na rozwoju przeobrażeń strukturalnych wsi. I do tego celu o olbrzymim znaczeniu państwowym, powinien być dostosowany program działalności Funduszu Pracy. Planowe przeciwdziałanie ujemnym skutkom odpływu ludności ze wsi do miast musi się odbywać i od strony miasta i od strony wsi.

Od strony miasta zaradzić może tylko szybki proces urbanizacyjny. Żądanie to podjęte przez Fundusz Pracy mogłoby całkowicie wejść w orbitę 4-letniego planu inwestycyjnego.

Od strony wsi musi się odbywać proces równoległy powstrzymujący i normujący exodus ze wsi. Fundusz Pracy i tutaj ma również wielką rolę do odegrania, świadcząc lub współdziałając w dziedzinie intensyfikacji warsztatów rolnych, usprawnienia obrotu artykułami rolnymi, naprawie ustroju rolnego (melioracje, regulacje rzek, rozwoju przemysłu chałupniczego i ludowego).

Wszystko wyżej powiedziane odnosi się

JESZCZE W WIĘKSZYM STOPNIU DO ZIEM WSCHODNICH, SZCZEGÓLNIEJ PÓŁN.-WSCHODNICH.

Zadanie zatrudnienia bezrobotnych nie może spoczywać tylko na Funduszu Pracy, a winno ono obowiązywać wszystkie roboty publiczne, objęte 4-letnim planem inwestycyjnym. W tym sensie powzięta została uchwała przez komitet ekonomiczny w dn. 12 lutego r. ub. i obowiązywać powinna ona i na przyszłość.

W dalszym ciągu referent omawia sprawę źródeł finansowych, oraz zasad finansowania robót Funduszu Pracy, opisując ewolucję, jaką w tej dziedzinie przeszedł Fundusz.

Sprawozdawca kończy referat przeanalizowaniem pozycji planu finansowo-gospodarczego.

Po referacie sen. Beczkowicza członkowie komisji zgłosili szereg zapytań i odbyła się obszerna dyskusja. Następnie dawał wyjaśnienia referent preliminarza budżetowego F. P. sen. Beczkowicz. Na sprawy podniesione w dyskusji odpowiadał min. **Kościałkowski.**

Po wyjaśnieniach dyr. depart. dr. Dybowskiego posiedzenie zakończono.

Następne posiedzenie we wtorek 15 b. m.

Nieustanne gnębienie szkolnictwa polskiego na Litwie

Usunięcie dyrektora polskiego gimnazjum

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna, że litewskie ministerstwo oświaty usunęło dyrektora gimnazjum polskiego im. Mickiewicza p. Ludwika Abramowicza.

Tło sprawy przedstawia się jak następuje: w ubiegłym roku ministerstwo zażądało od dyrektorów polskich gimnazjów na Litwie usunięcia wszystkich uczniów, których jedno z rodziców ma wpisaną do paszportu narodowość niepolską. Dyrektorowie na znak protestu złożyli w radzie towarzystwa Pochodnia podania o dymisję. Pochodnia dymisji nie przyjęła i wystosowała memoriał do prezydenta państwa, prosząc o cofnięcie sprzecznego z konstytucją żądania.

Jedyną odpowiedzią na ten memoriał jest obecne usunięcie przez ministerstwo oświaty dyrektora Abramowicza.

Konfiskata „Dnia Polskiego"

KRÓLEWIEC, (Pat). „Dzień Polski" w Kownie został skonfiskowany za umieszczenie komentarza omawiającego fakt usunięcia dyrektora gimnazjum polskiego w Kownie.

Amnestia w Japonii w 50 rocznicę ogłoszenia konstytucji

TOKIO, (Pat). W całej Japonii obchodzono wczoraj bardzo uroczyście 50 rocznicę ogłoszenia konstytucji przez cesarza Meidzi. Prasa japońska przypomina, iż cesarstwo japońskie zostało założone przed 2598 laty.

Agencja Domei twierdzi, iż w wczorajszych uroczystościach brało udział przeszło 10 milionów osób. Przez ulice Tokio przeszed. olbrzymi pochód 200 tysięcy
przeszedł olbrzymi pochód 200 tysięcy

Cesarz ogłosił amnestię, obejmującą około 1000 przestępstw politycznych. Poza tym przywrócono prawa obywatelskie około 300 tysiącom osób, które utraciły je z powodu wykroczeń natury politycznej.

Kary śmierci zostały zamienione na dożywotnie więzienie, dożywotnie więzienie na karę 20 lat więzienia.

Plenarne obrady Sejmu nad budżetem

Otwierając obrady wicemarszałek Schaetzel zakomunikował, że

W SPRAWIE POS. HUTTEN CZAPSKIEGO

sąd marszałkowski wydał następujące orzeczenie:

Sąd marszałkowski w składzie: przewodniczącego posła Bolesława Jerzego Świdzińskiego oraz członków Jana Ślaskiego i dr. Mariana Gładysza, posłów na Sejm, po zakończeniu przewodu sądowego na posiedzeniach w dniach 1 i 4 lutego 1938 r. rozpoznał sprawę posła Emeryka Hutten-Czapskiego, wszczętą na jego wniosek z dnia 14 stycznia 1938 r. w związku ze wzmiankami w kilku pismach codziennych, wydawanych w Warszawie, a mianowicie w: „Warszawskim Dzienniku Narodowym", „Dobrym Wieczorze", „Kurierze Codziennym" i „Kurierze Porannym". Wymienione wzmianki prasowe mniej więcej jednobrzmiące, a ukazujące się w różnych odstępach czasu, insynuują posłowi Emerykowi Hutten-Czapskiemu rolę przy wyrębie lasów na Kresach Wschodnich, uwłaczającą jego godności jako posła i obywatela.

Sąd po przesłuchaniu posła Emeryka Czapskiego i senatora Zygmunta Beczkowicza, jako ówczesnego wojewody nowogródzkiego, oraz po zbadaniu akt urzędowych, a mianowicie pisma p. wojewody nowogródzkiego z 15 kwietnia 1930 r. i z 16 kwietnia 1930 r., stwierdził:

1) że sprawa dotyczy działalności p. posła Emeryka Hutten-Czapskiego w okresie kiedy nie był posłem,

2) że sprawę wyrębu lasów załatwił on zgodnie z poleceniem władz nadzorczych.

Wobec tego Sąd Marszałkowski, zgodnie z wnioskiem rzecznika posła Zygmunta Sowińskiego orzeka, iż p. poseł Emeryk Hutten Czapski **nie uchybił w związku z tą sprawą godności posła i obywatela.**

Z kolei przystąpiono do porządku obrad. Jako pierwszy rozpatrywano

BUDŻET PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ,

referowany przez posła **Zaklikę.** Budżet ten nie wywołał żadnej dyskusji.

Referując

BUDŻET SEJMU I SENATU

sprawozdawca pos. **Pulawski** zaznaczył, że podczas dyskusji w komisji podkreślano poprawne i lojalne ustosunkowanie się rządu do parlamentu, stwierdzono, iż czteromiesięczny okres dla rozważenia spraw budżetowych jest za krótki oraz poruszono sprawę ordynacji wyborczej.

Mówca podkreśla, że łatwiej jest krytykować, niż podać projekt nowej ordynacji wyborczej. Obecna nie ma od czasu wyborów gorących obrońców i zmieniona być musi według bardziej demokratycznych tendencyj, aby unicestwić demagogię i dać państwu parlament, reprezentujący siły twórcze narodu.

Pos. Ślaski referował następnie

BUDŻET NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI.

wskazał on, że uchwalenie nowej ustawy o kontroli państwowej staje się koniecznością. N. I. K. od kilku lat w szeregu sprawozdań zwraca uwagę na te niedomagania ustawowe. Mimo kilkakrotnie przez ciała ustawodawcze stwierdzonej konieczności wprowadzenia prawa budżetowego, rząd i w tym wypadku nie przejawił inicjatywy. Trzeba więc będzie przyśpieszyć wydanie odpowiednich ustaw z inicjatywy poselskiej.

POS. HERMANOWICZ

twierdził m. in., że sprawozdania i uwagi N. I. K. są ogólnikowe, utrzymane w zdawkowym stylu i wskutek tego przyczyniają się do powstawania niepokojących wieści. Konieczne są wobec tego zasadnicze zmiany w kontroli.

Sprawozdania jej muszą być zrozumiałe nie tylko dla wtajemniczonych, lecz dla każdego, komu dobro państwa leży na sercu. Rolnicy także muszą mieć pewien wgląd. Dlatego domagać się musimy zmiany charakteru sprawozdań i udostępnienia materiału faktycznego.

Po odpowiedzi posła Ślaskiego na to przemówienie debatę nad budżetem N. I. K. zakończono i przystąpiono do

BUDŻETU MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Sprawozdawca pos. **Walewski** oświadczył m. in., że wobec omówienia podczas ostatniego ekspoze przez ministra Becka na sejmowej komisji spraw zagranicznych całokształtu działalności M. S. Z., pragnie jedynie podkreślić, że nasza polityka zagraniczna konsekwentnie jest prowadzona w myśl genialnych założeń Marszałka i pogłębia znakomicie stanowisko Polski na arenie międzynarodowej.

Następnie Izba wysłuchała referatu pos. **Starzaka,** który złożył sprawozdanie

O BUDŻECIE MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

Referent na wstępie zauważa, że społeczeństwo uznało bezspornie konieczność ponoszenia wszelkich ofiar na rzecz armii. Ten klimat stwarza silną Polskę zbrojną. Po zobrazowaniu psychozy wojennej, jaka ogarnęła świat, sprawozdawca twierdzi, że tylko pociągnięcie całego narodu do współpracy z armią i oparcie obrony krajowej o przemysł rodzimy może stworzyć warunki wszechstronnej gotowości bojowej.

Sejm przyjął preliminarz budżetowy M. S. Wojsk. bez zmian.

Przystąpiono z kolei do preliminarza

BUDŻETU PREZYDIUM RADY MINISTRÓW

Sprawozdawca pos. **Zaklika,** powołując się na drukowane sprawozdanie omawia tylko pewne ogólne problemy, podnosząc m. in. kwestię organizacji rządu i zakres działania prezesa Rady Ministrów.

Pos. **Walewski** obszernie porusza sprawę audycyj radiowych dla Polaków za granicą. Po nim przemawia liczny szereg mówców.

Na tym obrady zakończono. Następne posiedzenie w poniedziałek 14 bm.

Działalność Doboszyńskiego w pow. krakowskim

Dalsze zeznania świadków

LWÓW, (Pat). W siódmym dniu procesu przeciw Doboszyńskiemu o najście na Myślenice, jako pierwszy zeznawał świadek **Jan Kwinto,** skazany w procesie w Krakowie na karę więzienia. Świadka sprowadzono z więzienia pod eskortą. Świadek opowiada o przebiegu napadu na Myślenice, przebiegu zajść w Myślenicach oraz o starciu z policją pod Porębą. Żadnych nowych szczegółów do zeznań poprzednich świadków, świadek ten nie wnosi.

Następnie zeznaje **Witold Chrapowicki** mgr praw, wicestarosta powiatowy krakowski. Przewodniczący zapytuje świadka, co może powiedzieć o działalności Stronnictwa Nar. na terenie powiatu.

Świadek zeznaje, iż w czasie swego urzędowania miał możność obserwowania działalności Str. Nar. i następnie działalności Doboszyńskiego, który zaczął działać na tym terenie w r. 1934. Działalność tę dzieli świadek na okresy. Okres r. 1934 był to okres prac przygotowawczych. Doboszyński przygotowywał teren i jednał sobie ludzi. Odbyło się wówczas 14 zebrań.

Rok 1935 zaznacza się żywszą działalnością Str. Nar. Odbyło się w tym roku 48 zebrań, trzy kursy instrukcyjne i 4 poświęcenia lokali stronnictwa.

Świadek zaznacza, iż były urządzane tylko zebrania, a nie zgromadzenia (jak wiadomo, o zgromadzeniu należy zawiadamiać władze). Doboszyński w swej działalności szedł w kierunku zohydzenia władz, ostrej krytyki rządu oraz do zachęcania swych stronników do walki przeciw Żydom. Poza tym wpajał im przeświadczenie, że tylko Str. Nar. potrafi rządzić państwem i wywalczyć dobro Polski.

Od drugiej połowy r. 1935 do wypadków myślenickich charakteryzuje w działalności Stronnictwa Nar. wystąpienia na zewnątrz. Polegały one na biciu szyb, umieszczaniu napisów przeciw Żydom, oraz wystąpieniach Doboszyńskiego na targach w Skawinie, gdzie nie pozwolił kupować u Żydów. W marcu 1936 r. członkowie Stronnictwa Nar. w Liszkach dokonują napadu na sklep żydowski Brenera. Podczas rewizji po zajściach znaleziono u nich znaczną ilość zrabowanych towarów. M. in. u jednego znaleziono dwa worki butów.

Następnie świadek odpiera zarzut, stawiany mu, jakoby specjalnie ostro ustosunkowywał się do działalności Str. Nar. i twierdzi, że w tym czasie rozwiązał 10 zgromadzeń, urządzanych przez PPS, a działacz czołowy Szumski dwukrotnie był karany. Ludowych zebrań rozwiązanych w tym czasie było 5, a działacz ludowy Gajuch był również karany administracyjnie.

W sprawie nasilenia komunistycznego na tym terenie świadek twierdzi, iż żadnych komórek komunistycznych w terenie nie było. Może jedynie powiedzieć, iż z terenu krakowskiego pewne wpływy komunistyczne przenikały z Krakowa. Jednakże były to sporadyczne wypadki. Świadek charakteryzuje na przykładach iż stosunek Str. Nar., jak również PPS, był wręcz wrogi do komunistów. Przemówienia ludowców na zgromadzeniach niejednokrotnie kierowane były przeciw komunistom. W Wieliczce PPS rozwiązało swoje dwa towarzystwa, do których przeniknęły wpływy komunistyczne.

Na pytanie prokuratora, jakie były echa wyprawy myślenickiej wśród ludności, świadek zaznacza, iż ludność powiatu krakowskiego, a również i w Krakowie, wydawała opinię potępiającą wyprawę myślenicką jako nie odpowiadającą powadze chwili, jako czyn niepoczytalny, mogący pociągnąć poważne konsekwencje.

Następnie zeznaje nadkom. **Nowak Jan,** b. komendant P. P. w Myślenicach, gdzie pracował od czerwca 1934 r. do październik 1936 r. mówi o nastrojach politycznych w powiecie.

Powstańcy zasypują Madryt granatami

MADRYT, (Pat). Koło godz. 19 artyleria powstańcza otworzyła ogień na stolicę. Wiele pocisków padło na peryferiach miasta.

Polityka niemiecka nie ulegnie zmianie

BERLIN, (Pat). W związku z oficjalnym przekazaniem urzędu spraw zagranicznych przez ministra von Neuratha do rąk von Ribbentropa — „Berliner Tageblatt" zamieszcza następujący komentarz. Politykę zagraniczną obejmuje obecnie człowiek, który jako nadzwyczajny pełnomocnik kanclerza Rzeszy oddawna z nim ściśle współpracował. Mało kto poza nim obznajomiony jest tak dobrze z intencjami kanclerza.

Często już von Ribbentrop podejmował się zadań, które leżały kanclerzowi specjalnie na sercu. Zrozumiałe jest samo przez się, iż pierwsze miejsce przypada w związku z tym porozumieniu niemiecko-angielskiemu na określonej przez kanclerza sprawiedliwej i owocnej podstawie oraz trójkątowi światowo-politycznemu Berlin—Rzym—Tokio, powiązanemu paktem przeciw Kominternowi. Kanclerz gwarantuje ciągłość niemieckiej polityki zagranicznej. Nic w tej sprawie nie ulegnie zmianie.

Samobójstwo prezesa Sądu Apelacyjnego w Poznaniu

WARSZAWA, (Pat). Dnia 11 bm. w związku z postępującą chorobą pozbawił się życia prezes Sądu Apelacyjnego w Poznaniu ś. p. Cezary Szyszko lat 66.

Przed kilku dniami ś. p. prezes Szyszko, nie mogąc już wskutek choroby pełnić uciążliwych obowiązków prezesa Sądu Apelacyjnego, wniósł podanie o przeniesienie go w stan spoczynku.

Ś. p. prezes Szyszko miał po zamierzonej kuracji objąć stanowisko pisarza hipotecznego w Warszawie.

Dawid pokonuje Goliata

Dlaczego budujemy ścigacze — 20-tonowa łódź motorowa pokonywująca drednauty

Wczoraj podaliśmy już krótką wiadomość o tym, że w Wilnie utworzył się obywatelski komitet budowy dla floty wojennej ścigacza morskiego.

CO TO JEST ŚCIGACZ?

Na zebraniu organizacyjnym Komitetu płk. Rudolf Dreszer wygłosił krótki referat na temat ogólnej działalności i zadań Funduszu Obrony Morskiej, następnie, przechodząc do omówienia projektowanej zbiórki na nową jednostkę floty wojennej, jaką jest ścigacz, scharakteryzował znaczenie obronne tej jednostki wojennej, pożyteczność której została stwierdzona w czasie ostatniej wojny światowej. — Ścigacz morski jest to mały okręcik, którego wyporność wynosi przeciętnie około 20 ton, zaopatrzony w silne motory, rozwinąć może szybkość do 90 klm na godzinę. Uzbrojenie ścigacza stanowią zwykle aparaty torpedowe w liczbie 1—2, aparaty do wyrzucania granatów głębinowych, niszczących łodzie podwodne, oraz dwa ciężkie karabiny maszynowe lub działko i karabin maszynowy. Wyposażony jest poza tym w radiostację, przyrząd do wytwarzania zasłony dymnej oraz w normalną aparaturę sygnalizacyjną. Koszt budowy takiego ścigacza wynosi około pół miliona złotych, co w porównaniu z kosztami budowy jakiejkolwiek innej jednostki morskiej jest cyfrą niezmiernie niską.

Mały 20 tonowy ścigacz dzięki swej zwinności i szybkości oraz uzbrojeniu w wyrzutnie torped jest niebezpieczny dla największych nawet jednostek bojowych nieprzyjaciela.

Wojna światowa zna wypadki zatapiania wielkich pancerników przez jeden dobrze użyty ścigacz.

Jest to jak się wyraził Kurator Godecki coś na kształt biblijnego małego Dawida który pokonał olbrzymiego Goliata.

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE WYBUDUJE 12 ŚCIGACZY.

Następnie płk. Dreszer poinformował zebranych, że do akcji zbiórki na ścigacze morskie przystąpiło 18 Okręgów Ligi Morskiej i Kolonialnej w całym państwie, tak, że w razie powodzenia tej zbiórki, po dwóch latach zbiórki społeczeństwo polskie ofiaruje naszej marynarce wojennej 12 nowych jednostek bojowych — ścigaczy morskich.

Po referacie płk. Dreszera zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„My obywatele ziemi wileńskiej zebrani w dniu 10 lutego 1938 r., w 18 rocznicę odzyskania dostępu do morza, postanawiamy — stwierdzając naszą wielką miłość dla polskiego morza oraz gotowość ponoszenia zawsze potrzebnych ofiar dla dobra narodu i państwa, — przystąpić do intensywnej zbiórki na budowę jednego ścigacza, sumptem społeczeństwa Ziem Północno-Wschodnich (woj. wileńskie, nowogródzkie i poleskie), jako cegiełki w budowie wielkiej polskiej floty wojennej, stojącej na straży naszego wybrzeża.

Dlatego też zwracamy się do całej ludności ziemi wileńskiej, ażeby w swym poczuciu obowiązku obywatelskiego wykazała jak najwięcej ofiarności, energii i zapału, i uznała obronę wybrzeża morskiego za kategoryczny nakaz ideowy.

Wzywamy całe społeczeństwo województwa wileńskiego do składania ofiar na budowę ścigacza morskiego i do współpracy w realizacji tego zadania".

JUŻ POPŁYNĘŁY OFIARY.

Odrazu na zebraniu zadeklarowano około 4 tysięcy złotych.

Następnie zabrał głos prez. dr. Maleszewski, który zwrócił się z apelem do wszystkich instytucyj samorządowych i prywatnych, aby przy układaniu budżetów uwzględniły również pewne kwoty na zbiórkę na ścigacz morski, nadmieniając, że Rada Miejska w budżecie na rok 1938—39 oraz 1939—40 przewiduje na ten cel odpowiednie kredyty. Również prezydent Maleszewski zaapelował do wszystkich obywateli miasta Wilna, aby w zbiórce na ścigacz morski wzięli jak najofiarniejszy udział.

SKŁAD KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Z kolei zebrani dokonali wyboru Komitetu Wykonawczego, w skład którego weszli: pp. dyr. Bochwic Stanisław, dyr. Brzozowski Jan, dr. Charkiewicz Walerian, sen. dr. Dobaczewski Eugeniusz, płk. Dreszer Rudolf, dyr. inż. Głazek Wacław, płk. inż. Goebel Kazimierz, kurator Godecki Marian, prez. Granowski Leonard, prez. Hermanowicz Piotr, nacz. Jasiński Marian, pos. Kamiński Władysław, kpt. Kotyszko Paweł, prez. Kowalski Edmund, prez. Krukowski Michał, mec. Krzyżanowski Bronisław, dyr. Lepieszkiewicz Mirosław, dyr. Łuczkowski Jan, prez. dr Maleszewski Wiktor, dyr. Maculewicz Ludwik, ks. Mościcki Aleksander, Władysław Ostrowski, prez. Oszurko Michał, prez. S. A. Przyłuski Józef, dyr. Oskwarek-Sierosławski Jan, dr. Wasilewska-Świdowa Zofia, dyr. Świątecki Kazimierz, dyr. inż. Szemioth Edward, dyr. Szwykowski Ludwik i prez. Szumański Władysław.

Proces o napad na red. Wasiutyńskiego

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie wygotował już akt oskarżenia przeciwko trzem oskarżonym o napad na redaktora Wasiutyńskiego. Są to: Adam Koszacki, były członek ONR, Buksztaler i Wacław Lipecki. Akt oskarżenia zarzuca im przestępstwo z art. 240 k. k., mówiącego o uczestnictwie w bójce, w której zamordowano lub ciężko poraniono jednego z uczestników.

Główny oskarżony w tej sprawie, Adam Koszacki, był bezpośrednio po napadzie na red. Wasiutyńskiego ciężko ranny w zamachu rewolwerowym, którego dokonali na niego nieznani sprawcy na ul. Chmielnej. Koszackiemu groziła amputacja, czego jednak udało się uniknąć, dotąd jednak pozostaje on w szpitalu. Przy łóżku rannego odbyła się konfrontacja z red. Wasiutyńskim, który poznał w Koszackim przewódcę napastników, którzy go pobili.

W związku ze sprawą napadu na red. Wasiutyńskiego onegdaj został aresztowany i osadzony w więzieniu Wacław Lipecki

O czym marzy poseł ziemi nieświeskiej

Przemówienie sejmowe posła Szymanowskiego na temat roli Polski na Wschodzie

Dobrze jest czasami oderwać się od spraw bieżących, od sporów codziennych i dotknąć myślą zagadnień zasadniczych. Pragnę powiedzieć kilka słów **o polskiej doktrynie państwowej**. Otóż, czy istnieje polska doktryna państwowa? Zanim odpowiem na to pytanie, chciałbym podkreślić, że w tej materii istnieje pomieszanie pojęć, albowiem bardzo często pod pojęcie doktryny państwowej podciąga się pojęcie tzw. misji dziejowej. Na przeciągu wszych wielowiekowych dziejów Polska miała do spełnienia i spełnia wiele misji dziejowych. Wspomnę najważniejsze, jak Lignickie Pola, Grunwald, Warnę i Wiedeń. Wszystkie one były spełnione w imię bardzo szczytnych i wzniosłych haseł, ale też wszystkie były spełnione przeważnie, a czasem wyłącznie, w imię czyjegoś obcego interesu, szczególnie pod Warną i Wiedniem.

A teraz jakaż jest polska doktryna państwowa i jaki jest jej wyraz? Na przeciągu wielowiekowych dziejów polska doktryna państwowa przeważnie nurtowała gdzieś bardzo głębokim podłożem i wylewała się na powierzchnię nieraz wspaniałymi wytryskami, lecz w bardzo wielkich odstępach czasu. Wyrazicielami polskiej doktryny państwowej na przestrzeni bieżącego tysiąclecia, wyrazicielami najbardziej symbolicznymi byli, w moim rozumieniu, Bolesław Chrobry, Władysław IV i Józef Piłsudski. Ci wielcy mężowie wyraźnie i niedwuznacznie wskazywali, że kierunkiem Polski jest wschód. Istotnie, na zachodzie Polska nie ma czego szukać. Na zachodzie istnieją może wyastatowane, może czysciutko wymiecione, a czasami nawet wyszorowane, ale bardzo ciasne podwórka, na których trudno się obrócić. Natomiast tylko na wschodzie są ogromne możliwości, natomiast tylko na wschodzie można chwycić szeroki, pełny dech. I jeżeli się zwrócimy myślą do nie tak dawnej przeszłości, do kwietnia 1920 roku, do pamiętnej kampanii ukraińskiej Józefa Piłsudskiego, to zobaczymy, że motywem, który pobudził Józefa Piłsudskiego do odbycia tej kampanii, nie był jedynie motyw strategiczny, to nie była jedynie chęć rozbicia zbierających się do ofensywy majowej, czy lipcowej sił rosyjskich. Ten wielki plan strategiczny Józefa Piłsudskiego niewątpliwie miał, jako podłoże, wielkie założenie państwowej myśli polskiej. Przecież przed wyruszeniem na Kijów, w ostatnich dniach kwietnia 1920 r., była zawarta konwencja między rządem polskim a rządem atamana Ukrainy Semena Petlury. I zajęcie Kijowa, to kolejne w dziejach Słowiańszczyzny uderzenie mieczem polskim o bramy prastarego, pięknego grodu słowiańskiego ma swoją wielką wymowę. To właśnie wskazuje, że założeniem państwowej myśli polskiej — jest wschód. Bliżej precyzując — to wschodnia Słowiańszczyzna. Jeszcze bliżej precyzując — to przygarnięcie całej Białorusi pod swoje skrzydła. To związek z wielką Ukrainą. To prymat Polski na wschodniej Słowiańszczyźnie.

Proszę Wysokiej Izby! Ktoś może powiedzieć, że to są marzenia, a może z dodatkiem, że są to marzenia ściętej głowy. Ja zazwyczaj unikam w dowodzeniu powoływania się na analogię, ale tu mimo woli nasuwa się analogia, że jeszcze przed 25 laty dla wielu niepodległość Polski była marzeniem ściętej głowy, a jednak stała się faktem. W danym wypadku nie o to chodzi. Chodzi natomiast o to, że nie można myśli politycznej zawiesić w próżni. Trzeba się liczyć z tym, że Państwo Polskie po odrodzeniu zbyt szybko przybiera na sile, zbyt szybko w nim wzbierają zdrowe, silne tętna i trzeba tę myśl państwową przyoblec w jakiś konkretny kształt, trzeba tej myśli postawić jakiś wyraźny wielki cel. Pragnąłbym, ażeby ten cel, na który wskazywali najwięksi w dziejach Polski mężowie, a który tutaj po krótce przedstawiłem — wschodnia Słowiańszczyzna, jej losy i — powtarzam — prymat Polski na wschodniej Słowiańszczyźnie, stały się treścią rozważań i celem poczynań wszystkich obywateli. (Oklaski).

Na marginesie projektowanych obchodów 20-lecia niepodległości Litwy

Z okazji projektowanych obchodów 20-lecia niepodległości Litwy został powołany specjalny Komitet, który ułożył plan uroczystości.

Przewidziane są one na przeciąg całego 1938 roku, podobnie jak w swoim czasie święcono jubileusz Witolda Wielkiego.

W związku z 20-leciem niepodległości Litwy czasopismo „XX Amžius" nawołuje do przejrzenia aktu niepodległościowego z dnia 16 lutego i do zastanowienia się, czy aby wszystkie zasady tego aktu są istotnie przestrzegane w życiu państwa litewskiego. Pismo wyraża przypuszczenie, że tak nie jest i że należy do nich powrócić.

Przy tej okazji „XX Amžius" wypowiada się, że obecne sfery rządzące zbytnio poszły na faworyzowanie miast, kosztem wsi. Miasta są w fazie wyścigu rozwojowego, tymczasem wieś zwraca uwagę swym opłakanym niemal wyglądem. „Wieś te różnice doskonale odczuwa. Dlatego też daje się zauważyć coraz częstszy objaw opuszczania wsi i emigrowania do miast.

Przy okazji obchodu 20-lecia niepodległości należałoby — pisze dziennik — ponownie skierować się frontem ku wsi i oddać to, co jej się słusznie należy.

Poprawy życia wsi należy dokonać nie drogą zmian ustawodawczych, przymusów i kosztownych instruktorów, lecz zatroszczyć się raczej o stworzenie na wsi odpowiednich warsztatów jej dźwigania się kulturalnego.

Uwag tych, wypowiedzianych przez opozycyjny „XX Amžius" nie można całkowicie uznać za słuszne, obecną bowiem politykę sfer gospodarczych Litwy cechuje zarówno dbałość o rozwój gospodarczy miast, jak też i wsi. J. C.

NA WIDOWNI

PODZIAŁ FUNKCYJ W ZARZĄDZIE Z. N. P.

13 bm. odbędzie się posiedzenie prezydium nowowybranego zarządu ZNP, na którym będą omawiane sprawy organizacyjne i podział funkcyj w zarządzie.

PROGRAM „NARODOWYCH MONARCHISTÓW".

Odbyło się w Warszawie zebranie „Narodowych Monarchistów", na którym uchwalono następujące rezolucje:

„1) Polska jest krajem katolickim i całe ustawodawstwo winno być z tym zgodne. 2) Naród polski stworzył, wywalczył wolność i będzie ginął w potrzebie za Polskę i tylko on jest powołany do rządzenia Państwem. 3) Jedynie monarchia może zjednoczyć nas i przekreślić walki wewnętrzne. W tym wypadku powołują się monarchiści na Grecję. 4) Armia Polska jest naszą dumą, jej potrzeby winny być na pierwszym miejscu, gdyż jedynie jest ona gwarancją naszej Niepodległości. 5) Wywłaszczenie środków produkcji z rąk obcego i wrogiego kapitału, poparcie stanu średniego i celowy program gospodarczy. Monarchiści w tym wypadku wzorują się na Italii i Niemczech. Ustrój ten może dostarczyć środków do przebudowy Państwa i rozwiązać kwestię bezrobocia. 6) Całkowite odżydzenie Polski jest warunkiem naszej potęgi ekonomicznej i militarnej."

POSIEDZENIE N. K. W. STR. LUDOWEGO.

18 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego. Na posiedzeniu tym mają zapaść uchwały przygotowawcze na Kongres tego Stronnictwa. Ostatnie posiedzenie władz naczelnych, na którym zapadną ostateczne uchwały i rezolucje odbędzie się dnia 26 bm. w Krakowie.

CO BĘDZIE Z ADW. GRALIŃSKIM?

W kołach zbliżonych do Str. Lud. utrzymują, że dotychczasowy wiceprezes NKW adw. Graliński prawdopodobnie nie wejdzie do nowego NKW, który wybrany zostanie przez kongres w Krakowie.

Popierajcie pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przeciwgruźliczą w powiecie wileńsko-trockim

LIST Z PARYŻA

PAX

Nad Paryżem już rozpętała się wiosna. Rano była burza z piorunami, błyskawicami, ulewą. Teraz słońce szaleje wśród wiatru pachnącego morzem, który nagle wylatuje zza węgła paryskich kamienic.

Ludzie trzymają kapelusze oburącz, albo i biegną za nimi po trotuarach i jezdniach — nikt jednak nie ma ochoty schronić się przed tym wiosennym wiatrem w murach i dopiero sakramentalna godzina posiłku przerzedza uliczny ruch.

Z restauracyjki na Placu Trokadera dobrze widać pawilon Pokoju.

— Kiedy „to—to" nareszcie zburzą! — wzdycha mój sąsiad przy stoliku, otyły pan, który ze smakiem łyka ostrygi i zapija je białym winem.

„To—to" jest rzeczywiście nieładne.

Z lotu ptaka i z dużej wysokości może wygląda jak sierp księżyca, obejmujący gwiazdę, ale z bliska widać półokrągłe niegdyś białe stoisko, obudowane dokoła wieży dysproporcjonalnie wysokiej, prostej jak komin fabryczny i przeładowanej ciężką ornamentyką rzeźbionych, laurowych wieńców szarozielonej barwy. Ponadto — pawilon, otaczający wieżę, sam otoczony jest rodzajem opłotka z badyli na których do końca listopada powiewały flagi wszystkich państw, jakie wzięły udział w Międzynarodowej Wystawie.

Mój sąsiad odsuwa talerz z tuzinem muszli po ostrygach, wyciera wąsy skropione winem i powraca do krytyki pawilonu, który wyraźnie rani jego poczucie dobrego smaku.

Nie dość, że fatalne, pozbawione wdzięku prawidłowych proporcyj, nie mówiąc już o zupełnym braku francuskiej lekkości i elegancji — „to—to" w dodatku zatyka perspektywę, którą tak pięknie otworzono, dzieląc Trokadero na dwa skrzydła...

Owszem — perspektywa zatkana i wszystko to słuszne, ale okazuje się również, że mój sąsiad nigdy na wojnie nie był, a i brzydkiego stoiska nie zwiedził, gdy było otwarte.

Wobec rozpaczliwej aktualności dokumentacji, jakie Pawilon Pokoju zawiera — estetyka jego murów łatwo schodzi na drugi plan i może warto by zachować to brzydkie stoisko na stałe, dla rozszerzenia innej perspektywy, niż na „Champs de Mars".

Niewłączony w teren Wystawy, choć ściśle do niej przynależny, gdyż Wystawa odbyła się pod znakiem pokoju — pawilon ten był codziennie otwarty do północy i wolny od opłat.

Organizatorzy stoiska zdziałali rzeczywiście wszystko, aby dokumentom wojennej grozy nadać plastykę, możliwie dokładnie zwalczającą totalny brak ludzkiej wyobraźni, który jest niewątpliwie najgłówniejszym motorem wojen.

A przecież i bez wszelkiego zewnętrznego „dekorum" — niektóre cyfry mają wymowę, która powinna aż nadto trafiać do przekonania.

Oto żniwo zebrane pomiędzy rokiem: 1914 a 1918.

10 milionów żołnierzy zabitych na froncie. Łącznie z ofiarami różnych epidemij cyfra wzrasta do 50 milionów. 3 miliony 200 tysięcy wdów. 6 milionów sierot.

Wśród „szczęśliwie ocalałych, wojennych bohaterów" — 13 tysięcy ślepców, 220 tysięcy mężczyzn bez nogi, 100 tysięcy mężczyzn bez ręki, 200 tysięcy gruźlików, 30 tysięcy wariatów.

Ćwierć bogactw świata przez wojnę pochłoniętych:

Miasta zrównane z ziemią, lub tak straszliwie zniszczone, że całymi latami nie mogły się odbudować. Na samym froncie zachodnim z 23 miast na prawdę ocalało 6.

Jedne Niemcy utraciły 245 miliardów franków francuskich w złocie i to — po kursie 6 razy wyższym od obecnego.

5 milionów 843 tysięcy ton brutto okrętów wyłącznie handlowych poszło na dno, lub — na szmelc.

W samej Francji — na 3 miliony 306 tysięcy 350 ha zdewastowanej ziemi — stratowano milion 923 tysiące 497 ha ziemi uprawnej.

Najszczegółowsze statystyki pomijają głodne, chore, opuszczone, zdziczałe dzieci, których zliczyć było niepodobna i nie jest to jedyny bilans, który pozostał otwarty.

Od tej przez nikogo niezapomnianej potworności upływa zaledwie 20 lat. Spójrzmy na owe lata „pokoju", przekonajmy się jak świat skorzystał z krwawej lekcji, jaką udzielono mu między rokiem 1914, a 1918.

Rok 1919:

Przedłużenie rewolucji rosyjskiej.

Wywrócenie reżimu Kron Princa — rewolucja w Niemczech.

Początek wojny w Syrii. Dla rozszerzenia i umocnienia swoich wpływów na wschodzie — Anglia dąży do rekonstrukcji Królestwa Arabskiego, pod rządami uległego jej emira Faycala. Pod pozorem zjednoczenia Arabów — sztucznie rozniecą ruch nacjonalistyczny. W rezultacie ostatecznym — przez 8 lat niepotrzebnie mrą Francuzi, Niemcy, Anglicy i tubylcy.

Początek rewolty Maroka przeciw Francji. Ruch raczej religijny, niż nacjonalistyczny, znajdujący pożywkę w wiekuistej, pogardliwej nienawiści muzułmanina dla chrześcianina, którego nazywa nieczystym psem („rumi"). Ta rewolta, stłumiona dopiero w roku 1934, właściwie trwa do dziś.

Rok 1920:

Ruch separatystyczny Nadrenii, wywołany przez Francję, żeby oderwać Nadrenię od Niemców i stworzyć między sobą, a Niemcami jeszcze jedno buforowe państwo, obok Luksemburgu i Szwajcarii.

Rok 1924:

Rewolucja włoska.

Rok 1925:

Pojawienie się Hitlera. Druga rewolucja w Niemczech.

Hitler i ostatnie przemiany w Niemczech



Fotografia przedstawia grupę przewódców narod.-socj. W przerwie podczas ostatniego zebrania partii rozmawiają (na pierwszym planie) Göring i Goebels, za min Göringiem stoi Streicher.

Nagłe i dalekoidące przemiany i przesunięcia w Reichswehrze oraz w dyplomacji, jak i w kierownictwie spraw gospodarczych przypominają uderzenie pioruna. Piorun poprzepdzony jest zazwyczaj gromadzeniem się chmur, duszną atmosferą, błyskami i grzmotami. Samo uderzenie jednak zwykło następować nieoczekiwanie Podobnie rzecz miała się w Berlinie.

Atmosfera była od szeregu dni pełna elektrycznego wprost napięcia. Krążyły najrozmaitsze pogłoski; spodziewano się Bóg wie jakich nowin i zmian. Nad prasą zagraniczną roztoczono baczniejszą niż kiedykolwiek kontrolę. W kulminacyjnym dniu liczba konfiskat pism zagranicznych doszła do 17, a poważny i ostrożny „Le Temps" paryski został za telegramy i korespondencje z Berlina zabroniony na obszarze Niemiec. Po podaniu do publicznej wiadomości zmian, które zaszły, opinia odetchnęła i z kolei począł się lać prawdziwy potop komentarzy.

W ulewie tej można rozróżnić kilka faz: pierwsza oczywiście polega na wyolbrzymianiu zajść na nadawaniu im możliwie wielkiego znaczenia. Na tym więc tle mówiło się i pisało, przede wszystkim zaś w prasie zagranicznej, bo niemiecka pozostaje pod kontrolą, o wielkim zwycięstwie partii narodowo-socjalistycznej nad czynnikami konserwatywnymi, pozostającymi poza nią, które dotąd w charakterze sił fachowych przetrwały w rozmaiłych urzędach i na różnych ważnych posterunkach. Mówiło się o objęciu przez narodowych socjalistów wszystkich kluczowych pozycyj w państwie, a więc i w Reichswehrze i w dyplomacji, cieszących się dotąd pewną autonomią. Podkreślało się również — a czyniły to także dzienniki niemieckie — skupienie bezpośredniej władzy w ręku Hitlera.

Informacja i plotka uwzględniała, oczywiście, szeroko czynniki personalne. Feldmarszałek Blomberg, o którego niedawnym ślubie i świeżej dymisji rozpisywano się wszędzie szeroko, nie wyszedł na tym najlepiej. Okazało się, że został wzięty w dwa ognie: przez Reichswehrę i jej najwyższych przedstawicieli za nie odpowiednie, ich zdaniem, małżeństwo i za zbytnią uległość w stosunku do narodowego socjalizmu — ze strony zaś wszechpotężnej partii za obronę stanowiska Reichswehry, reprezentującej te wszystkich dziedzinach wojskowej, politycznej, ekonomicznej, kierunek raczej umiarkowany.

Aktywniejszą rolę od Blomberga odegrał usunięty również generał Fritsch. On to miał być przywódcą opozycji i głównym wyrazicielem niezadowolenia z feldmarszałka, z drugiej strony miał wystąpić wyraziście konflikt między nim a szefem S. S. i Gestapo, pretendentem do najwyższych stanowisk w państwie, Himmlerem. Na tym tle rozpuszczano bardzo jaskrawe, nieraz fantastyczne pogłoski, twierdzące o grożącym jakoby starciu między oddziałami Reichswehry a czarno umundurowanymi ludźmi S. S.

Po pierwszej fazie komentarzy i pogłosek nastąpiła druga. Siłą rzeczy pozostaje ona w sprzeczności z fazą pierwszą, gdyż powstaje w okresie pewnego uspokojenia, a reprezentują ją nieraz ludzie, którzy nie lubią pozostawać w zgodzie ze zbyt rozpowszechnionymi poglądami. — Zaczęło się więc twierdzić, że właściwie przeprowadzone zmiany nie poszły tak daleko, że miały charakter raczej personalny i że żywioły fachowe i konserwatywne nie wyszły tak źle na zawartym kompromisie i nowym rozgraniczeniu wpływów. Podkreślało się stanowisko szefa sztabu związanego z dawną Reichswehrą, gen. Keitla, jako właściwego zwierzchnika armii, zwracało się uwagę na stworzenie tajnej rady w sprawach polityki zagranicznej, w której te same żywioły, dzięki przewodniczącmu jej b. ministrowi Neurathowi i udziałowi generalicji, mają bardzo mocną pozycję. Komentowano wreszcie pełne względów i kurtuazji sposób pożegnania dotychczasowych dygnitarzy i fakt, że niektórzy z nich, jak baron Neurath, jak von Papen, zajęli w miejsce dotychczasowych inne stanowiska.

Nie jest rzeczą łatwą decydować, która z faz informacyj i pogłosek znajduje mocniejsze potwierdzenie w rzeczywistości, której kontury nowe zwolna tylko będą się wyłaniały. Oceniając rzeczy ostrożnie, wolno jednak postawić twierdzenie, że wielkie zmiany, przede wszystkim w Reichswehrze, dowodzą, iż partia narodowo socjalistyczna czuje się na siłach, a równocześnie uważała za wskazane wkroczyć na teren, stanowiący dotąd rezerwat konserwatywnych fachowców. Wielkie przesunięcia stanowić będą sygnał i ostrzeżenie na przyszłość i mogą wpłynąć na znacznie większą uległość reprezentantów Reichswehry w stosunku do partii.

Z drugiej strony charakter i usposobienie dyktatora Niemiec przemawiają raczej na rzecz łagodzących komentarzy. Hitler, w odróżnieniu od Mussoliniego, jest raczej ideologiem, marzycielem, człowiekiem zastanawiającym się i wahającym długo przed powzięciem decyzji. Mając do wyboru między sprzecznymi wpływami, decyduje się w ostatniej chwili, natomiast na codzień woli pozostawać na uboczu, w samotności, pozostawiając podwładnym załatwianie spraw mniejszej wagi. Objęcie nowych stanowisk przez Hitlera dowodzi formalnego wpływu stosunków włoskich na niemieckie. Czynnik zasadniczy jednak, sam dyktator i jego metody działania, pozostają niezmienione.

Pod znakiem św. Huberta

Wielkie polowanie reprezentacyjne, jakim Pan Prezydent Ignacy Mościcki wraz z członkami rządu i wybitnymi osobistościami podejmował znakomitego gościa J. W. Regenta Węgier, admirała Horthy'ego, jest dalszym ciągiem tradycyjnego obyczaju.

Tradycje łowieckie istniały w Polsce oddawna. Za panowania Kazimierza Wielkiego nastąpił złoty okres łowiectwa. Monarcha, który był zapalonym myśliwym, urządzał często łowy w otoczeniu szlachty i magnatów węgierskich. Wrodzony pociąg do myślistwa stał się przyczyną jego zguby. W czasie jednego z polowań uległ wypadkowi, który spowodował długotrwałą chorobę i zgon.

Wielu udzielnych władców ograniczało swobody myśliwskie i wydawało surowe zakazy polowania na niektóre zwierzęta łowne. Tak np. ks. Ziemowit Mazowiecki wydał w r. 1359 rozporządzenie, na mocy którego tylko on sam miał prawo polować na tury w puszczach Mazowsza. Inny zakaz zabraniał urządzania łowów na bobry. Mnogość zwierzyny nie powodowała konieczności tworzenia specjalnych obszarów o charakterze rezerwatów zwierzęcych i na ogół każdy właściciel wielkich dóbr miał prawo polować na swoich terenach, choć później surowe zakazy królewskie ograniczały tę swobodę, określając specjalnymi przepisami warunki polowań.

Jako wytrawni myśliwi, rozporządzający wielkimi obszarami łownymi w lesistej i górzystej Słowacji, Węgrzy zawsze cieszyli się w Polsce doskonałą opinią nie tylko jako strzelcy, lecz również jako organizatorzy łowów. Stąd też w Polsce szlacheckiej istniała wielka ilość łowczych, sokolników oraz leśniczych pochodzenia węgierskiego, sprowadzonych do nas z Węgier.

Zamiłowanym myśliwym, który często urządzał wielkie łowy w Polsce, był Ludwik Węgierski, oraz jego zięć Władysław Jagiełło. Po zjeździe w Nowym Sączu w r. 1411 odbyły się dwukrotnie wielkie łowy: raz w Polsce, a drugi raz na Węgrzech, w okolicy Budy. Od XVI wieku na pograniczu Podhala i Spisza, w Niedzicy, osiedliła się węgierska rodzina Horwatów, której potomkowie do dziś dnia rządzą wielkim szmatem ziemi, otaczającym stary zamek. Okolice Niedzicy oraz Czorsztyna znane były od dawna, jako świetne tereny myśliwskie, na których stale polowali możnowładcy polscy i węgierscy.

Tradycje wspólnych łowów polsko-węgierskich wskrzesił dopiero rycerski król Stefan Batory. Monarcha ten równie dbały o dobrobyt państwa w czasie wojny, jak i pokoju, sprowadził z Węgier nieznaną do tej pory w Polsce rasę psów — wyżłów myśliwskich; odbywał częste łowy w otoczeniu Polaków i Węgrów, którzy w znacznej liczbie przebywali na dworze królewskim. Również Władysław IV, Jan Kazimierz i Jan Sobieski utrzymywali stosunki z dworem węgierskim i byli gośćmi na polowaniach urządzanych na ziemi węgierskiej. Om.

Matka zamordowsła syna i sama s'e p'w'esiła

P. A. T. donosi: 27-letni technik fabryki Cegielskiego w Rzeszowie Antoni Czudyk, po kilkudniowej nieobecności w fabryce, znaleziony został w swym mieszkaniu z poderzniętym gardłem. W tym samym pokoju znaleziono trupa powieszonej jego 51 letniej matki.

Jak się okazało, dramat rozegrał się jeszcze przed tygodniem. Zachodzi podejrzenie, że matka, która już od dawna wykazywała histerię i zamiary samobójcze, zamordowała swego syna we śnie, a następnie powiesiła się. Wypadek wywołał w Rzeszowie zrozumiałe poruszenie.

Sztucznie wywoływany rak

Nowa zdobycz medycyny?

Z Ameryki doszła wiadomość o odkryciu, którego doniosłość praktyczna nie daje się jeszcze dokładnie ocenić, aczkolwiek dziś już uczeni twierdzą, że odkrycie to jest pierwszym krokiem w nowej zupełnie dziedzinie.

Rzecz się ma tak: dyrektor instytutu dla badań medycznych w Filadelfii, L. G. Rowntree, otrzymał przy zastosowaniu pewnej metody substancję oleistą z roślin, która — po zastrzyknięciu szczurom — wywołuje raka. Substancję tę otrzymano traktując eterem świeże pędy pszenicy i innych zbóż; oleista substancja podawana lub zastrzykiwana szczurom wywoływała po pewnym czasie tworzenie się w okolicy podbrzusza narośli rakowatych; badanie pod mikroskopem wykazało, iż narośle te są to sarkomatyczne włókniaki. Nowotwory występują pojedyńczo albo w grupie.

Rowntree podkreśla przy tym, iż olej otrzymywany z pszenicy w sposób zwykły, nie przyczynia się nigdy do powstania narośli rakowatych. Olej otrzymywany przy prasowaniu i wytłaczaniu nie ma właściwości oleju otrzymanego za pomocą traktowania z ziarna eterem. Aczkolwiek fakt wywoływania raka u szczurów przy stosowaniu oleju nr 2 jest niezbity, to jednak uczeni filadelfijscy przyznają, iż na razie niewyjaśnioną jest zupełnie kwestia, jakie składniki owej substancji oleistej przyczyniają się właściwie do powstawania nowotworów rakowatych. Rowntree stwierdził na razie, iż składniki te w każdym razie nie są identyczne z witaminą „E", ani też z jej pochodnymi. Gdy substancję zastrzykiwano szczurom, tworzyły się wrzody, od zwykłej cysty począwszy, aż do złośliwych narośli rakowatych. Rowntree zaznaczył przy tym wyraźnie, że chociaż udało się po raz pierwszy wywołać raka przy użyciu substancji roślinnej, to jednak fakt ten nie ma nic wspólnego z konstrukcją jarzyn.

Eksperymenty filadelfijskie wywołały w świecie naukowym i medycznym wielkie wrażenie, gdyż otwierają one nowe perspektywy w dziedzinie etiologii raka. Aczkolwiek sam Rowntree ocenia swoje odkrycie bardzo wstrzemięźliwie, można mieć jednak nadzieję, że dalsze badania w tym kierunku przyniosą być może w przyszłości nowe odkrycia, które rzucą światło na pochodzenie i przyczyny powstawania straszliwej choroby i przyczynią się tym samym do zastosowania metod leczenia, które działać będą prewencyjnie.

Morderca Skwierawski nie może znaleźć obrońcy

Morderca szofera Szlendaka, Władysław Skwierawski, mimo usilnych starań nie może znaleźć obrońcy. Prawdopodobnie otrzyma obrońcę z urzędu.

Oszalał największy słoń w Europie

Jak donoszą, w monachijskim ogrodzie zoologicznym musiano zastrzelić największego słonia znajdującego się w Europie, pod nazwą Boy. W piątek słoń w napadzie szału począł się awanturować i wyrwał z korzeniami drzewo. Zwierzę odłamało sobie przy tym kły. Weterynarze orzekli, iż wyleczenie słonia jest niemożliwe. Waga zastrzelonego Boya wynosiła przeszło 100 centnarów, długość 7,90 metra, wysokość 3,20 m. Trąba Boya miała 2 metry długości. Złamane kły ważą 26 i 28 kilogramów.

Łabędzie na jeziorach kaszubskich

Po odtajaniu lodów na kilku jeziorach kaszubskich pojawiły się łabędzie. Na Jeziorze Żarnowieckim zauważono ich 6 sztuk, na Chanykowskim koło Kaszub 4 pary. Ponieważ królewskie te ptaki znajdują się na jeziorach pomorskich i Zatoce Puckiej pod ochroną przyrody, wiadomość o pojawieniu się łabędzi wzbudziła żywe zainteresowanie.

Córka Kemala Paszy prowadzi eskadę lotniczą

Eskadra lekkich samolotów, należących do tureckiej Ligi Lotniczej, odbędzie lot propagandowy ze Stambułu do poszczególnych stolic państw bałkańskich, do Bukaresztu, Salonik, Belgradu, Aten. Na czele eskadry znajduje się i prowadzić ją będzie popularna w Turcji lotniczka Sabina Gecken, adoptowana córka Kemala Paszy. Sabina Gecken odznaczyła się jako pilotka podczas tłumienia w ubiegłym roku powstania Kurdów.

Rok 1926:

Powstanie Arabów przeciw Żydom, trwające do dziś. Oficjalnie — spór o mur płaczu. W istocie rzeczy — permanentna, niczym nieugaszona nienawiść wojownika do przemysłowca.

Rok 1927:

Wojna Sinnfeinnersów. Powstanie Irlandii przeciwko Anglii. 40 dni głodówki de Valery w więzieniu.

Rok 1930:

Wojna chińsko-japońska. Aneksja Mandżurii.

Rewolucja w Hiszpanii. Primo de Riwera narzuca swoją dyktaturę, która zostaje obalona przez republikanów.

Rok 1932:

Krwawe zdławienie socjalistów austriackich.

Rok 1933:

Powstanie w Indiach. Wojna religijna, ruch nacjonalistyczny.

Zdobycie Abisynii przez Italię.

Wojna o Gran Czako pomiędzy Czili i Boliwią i — Nikaraguą i Czili.

Krwawa rewolucja Brazylii. Rządy z demokratycznych zamieniają się w faszystowskie.

Rok 1934:

Krwawa zmiana rządów w Portugalii z socjalistycznych na faszystowskie.

Rok 1936:

Powstanie w Hiszpanii.

Rok 1937:

Druga wojna chińsko-japońska.

Rok 1938 ledwo rozpoczęty. Krew leje się w Hiszpanii, na wschodzie. Co jutro stanie w ogniu?

A przecież wojna nie jest fatalizmem. Skoro ludzie ją robią, ludzie mogą jej zapobiec.

W jednej z ulotek, zalegających stoły w pawilonie Pokoju, czytało się:

„Gdyby dyplomaci, eksperci, różne komisje i podkomisje, komitety i podkomitety zużyły dla zorganizowania pokoju tylko ćwierć tej energii, jaką zużywają od lat blisko dwudziestu na niedopuszczenie do pokoju — świat byłby spacyfikowany od dawna". A dalej: Opinia publiczna nie zna swojej siły. Jest zdezorganizowana, nieświadoma, uśpiona. Do wielkiego dzieła pacyfikacji świata trzeba zaprząc wszystkich, a przede wszystkim kobiety.

Rzeczywiście — we Francji na usługi pacyfizmu oddane jest wszystko: prasa, radio, kino, sztuka. W tym względzie Francja niewątpliwie przoduje światu, ale nie stanowi wyjątku.

„R. U. P." („Rassemblement Universel pour la Paix") popierane jest przez 40 organizacyj międzynarodowych. Przeciwko wojnie wypowiedziało się 800 zrzeszeń narodowych, religijnych, studenckich, politycznych, kulturalnych, sportowych. Ponad 1000 organizacyj lokalnych. 50 milionów młodzieży. Ogółem 36 krajów.

W pawilonie Pokoju ludy świata należące do Ligi Narodów, uplastyczniono za pomocą olbrzyma, a nie należące — za pomocą karła, który mu sięga do pięt.

Czymżeż się dzieje, że ów karzeł, zdawałoby się jednym nadepnięciem możliwy zdławienia, jak złośliwy mikrob coraz bardziej zagraża życiu miliarda pięciuset milionów ludzi pragnących pokoju? I gdzież jest siła owego olbrzyma, skoro od końca światowej pożogi, mapa świata ani przez jeden rok nie była całkowicie wolna od krwawych plam?

Przypomina się obraz Linkego. Przedstawia maszynkę do mięsa, w którą wkręca się ludzkie głowy i z której wykręca się pieniądze, ochlapane krwią.

Nasuwa się inna wizja. Narody, jak morionetki na sznurkach, których końce spoczywają w rękach paru Kreugerów, Loewensteinów, Zacharowych i innych demonów złota, którego formuła chemiczna jest niezmiernie łatwa bo robi się je po prostu z ludzkiej krwi.

A Liga Narodów, to także pałac kapiący bogactwem. Rząd salonów, niezliczonym mnóstwem ornamentacyjnych szczegółów rozpraszający uwagę. Medytacje nad „menu" obiadów, jakie będą spożywali możni tego świata, zgromadzeni rzekomo po to, by narody uchronić od klęski, a w rzeczywistości — by świetnie zjeść, wypić i, w dymię cygar od niechcenia pogadać o rzeczach nudnych bo niedostatecznie intratnych. Mężowie stanu, podróżujący w salonkach, otoczeni niemal całym serajem. Bezgraniczna, zawstydzająca małość tego całego balastu wielkiej reprezentacyjności.

Przydługie, niemal nigdy na kant nie zaprasowane portki. Na krzaczaste brwi nasunięta maciejówka. Wapnem bielone ściany Inspektoratu...

Czemu tacy ludzie umierają przedwcześnie i czemu rodzą się tak rzadko.

Maria Milkiewiczowa

—o—

Książki nadesłane do Redakcji

Instytut Wydawniczy „Plan" w Warszawie — **Jolan Földes „Muszę wyjść za mąż"**.

Wyd. Księgarnia Popularna w Warszawie — a) **Eric Linklater „Juan w Chinach"** powieść; b) **Herminia Zur Mühlen „Diabelski Młyn"** powieść.

Książnica „Atlas" — **Z. Nałkowska „Nie dobra miłość"** i **Anton Zischka „Nauka łamie monopole"**.

Wyd. „Prosto z mostu" — **K. I. Gałczyński „Utwory poetyckie"** i **Jan Mosdorf „Wczoraj i jutro"**.

„Marchołt" styczeń 1938 r. Nr 2 (14) Wydawn. Instyt. Literackiego.

„Sprawy Narodowościowe" Nr 4—5 1937 r. Wydawn. Inst. Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie.

Przegląd Powszechny" za luty 1938 r. Nr 2 (550) Druk. Wyd. Ks. Ks. Jezuitów w Warszawie.

„Przegląd Współczesny" Nr 2 (190) — Luty 1938 r. Spółka Wydawnicza Czasopism w Warszawie.

„Muzyka Polska" miesięcznik I. 1938 r. Organ T-wa Wydaw. Muzyki Polskiej.

Nakład T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie — **Heinrich Anders „Das Posener Deutsch im Mittelalter"**.

Uniwersyteckie wykłady powszechne

W bież. roku Uniwersytet Stefana Batorego na nowo decyduje się ogłosić

CYKL WYKŁADÓW NAUKOWYCH DLA SZERSZEJ PUBLICZNOŚCI W WILNIE I NA PROWINCJI.

Przyszłość pokaże, czy ta inicjatywa spotka się z należytym zrozumieniem ze strony inteligencji, która tymi wykładami winna by się zainteresować.

Ludzie na ogół wiedzą o tym, że nauka nie stoi w miejscu, ale w praktyce nie bardzo się z tym faktem liczą. Stary dowcip Krasickiego o szlachcicu Doświadczyńskim, który powtarzał wszystko to, co usłyszał od swego ojca, tak że w ich rodzinie nie tylko wieś, ale i sposoby mówienia i myślenia były dziedziczne, nie stracił tak zupełnie swej aktualności. Ludzie powtarzają z uporem rzeczy dawno przebrzmiałe i są przekonani, że ich słowa są ustaloną raz na zawsze prawdą. Zapewne! Wiele różnych wiadomości, tkwiących w głowie przeciętnego inteligenta od czasów szkolnych, może rościć sobie pretensję do naukowej prawdy, ale bardzo wiele już nie, bo

ZAWROTNY WYŚCIG PRACY BADAWCZEJ NIEUSTANNIE POPRAWIA, ZMIENIA, ROZWIJA WYNIKI DOTYCHCZASOWE,

a odkrywając rzeczy nowe, zmusza do rewizji pojęć utartych. Człowiek, który nie interesuje się zmianami stanu wiedzy w zakresie uprawianego fachu życiowego, jakiś lekarz, adwokat, czy nauczyciel, doczeka się ostrej sankcji przez to, że go samo życie wyłączy z obiegu i pozbawieniem chleba zagrozi. Ale w zakresie ogólnych pojęć o świecie, nie związanych ściśle z fachem życiowym, żadne sankcje przeciętnemu filistrowi nie grożą. Nic nie zmusza do przewietrzania zmurszałych pokładów wiedzy, od dawna już przysypanej w świecie nauki górą nowych odkryć, syntez i nieoczekiwanych perspektyw myślowych. Wrodzone każdemu człowiekowi lenistwo ducha podsuwa różne wygodne usprawiedliwienia: brak czasu, zmęczenie pracą zawodową, trudne warunki domowe, niedostępność źródeł, byleby tylko nie zrobić wysiłku w kierunku odnowienia intelektualnych zasobów, dających prawo do tytułu wykształconego człowieka.

I tu okazuje się społeczne znaczenie tak zw. wykładów powszechnych. Uniwersytet, będąc kuźnią nowej nauki i ogarniając całokształt jej aktualnego stanu, śpieszy na pomoc społeczeństwu, żeby umożliwić jednostkom, rozumiejącym potrzebę nieustannego kształcenia, pożądany dostęp do wiedzy. Oczywiście, jak powiedział Rej,

„LENIWEMU NIEDBALCOWI WSZYSTKO SIĘ TRUDNO WIDZI",

ale jeżeliby udało się żywszej części społeczeństwa stworzyć modę chodzenia na uniwersyteckie wykłady powszechne, to kto wie, czy z biegiem czasu i ów i „leniwy niedbalec" nie pójdzie na odczyt, zmuszony poprostu wstydem swego nieuctwa. Będzie to

NAJSZLACHETNIEJSZA FORMA ZWALCZANEGO DZISIAJ SNOBIZMU: IŚĆ NA WYKŁAD, BO TO WYPADA,

bo wstyd się przyznać, że człowiek nie jest poinformowany o tym, co się robi w tej czy innej gałęzi nauki. To nie jest wcale paradoks, że ten gatunek snobów należałoby specjalnie hodować, a skutki społeczne takiej hodowli nie dałyby na siebie długo czekać.

Jeżeli mieszkaniec jakiegoś prowincjonalnego miasteczka nawet w razie posiadania rzetelnych zainteresowań umysłowych może być w wielkim kłopocie, jak nawiązać kontakt ze współczesną nauką, to obywatel miasta uniwersyteckiego znajduje się pod tym względem w uprzywilejowanym położeniu. Niestety, trzeba stwierdzić, że bardzo często ludzie nie cenią tego, co mają, i nie wykorzystują tego, co leży niejako im pod ręką. Nie chcę wchodzić w to, jakie są przyczyny tego faktu, ale niewątpliwie

WILNO NIE WSPÓŁŻYJE UMYSŁOWO ZE SWOIM UNIWERSYTETEM,

a w każdym razie nie współżyje z nim dostatecznie. Otóż wykłady powszechne — to ręka wyciągnięta przez uniwersytet do społeczeństwa w celu osiągnięcia takiego umysłowego kontaktu, który każdy człowiek dobrej woli będzie mógł nawiązać, jeśli to odpowiada jego umysłowym potrzebom. Dla stworzenia najpomyślniejszej płaszczyzny dla takiego zetknięcia

TEGOROCZNE WYKŁADY, ROZPOCZYNAJĄCE SIĘ 14 BM., OBIERAJĄ ZA TEMAT GŁÓWNY WILNO I ZIEMIĘ WILEŃSKĄ.

W kilkunastu odczytach dany zostanie wszechstronny obraz naszego regionu. Przyroda, prehistoria, etnografia, dzieje dawniejsze i nowsze, literatura, sztuka, muzyka, wreszcie życie gospodarcze — oświetlone zostaną przez specjalistów, rekrutujących się w ogromnej większości z profesorów Uniwersytetu Stefana Batorego. Jednocześnie

UŁOŻONY ZOSTAŁ TEŻ PLAN KAMPANII ODCZYTOWEJ NA PROWINCJI,

obfitujący w najrozmaitsze tematy z zakresu nauk przyrodniczych, humanistycznych i prawnych. Jest to wielka próba, podjęta z dużym nakładem pieniężnym, aby rozruszać umysłowo naturalny teren ekspansji naszej wszechnicy. Będzie to rzeczywiście egzamin umysłowych potrzeb miejscowego społeczeństwa. Byłoby to nad wyraz żałosną rzeczą, gdyby się okazało, że miasto, które się chętnie szczyci prawiekową tradycją uniwersytecką, nie umie tej tradycji ożywić przez zainteresowanie dla najnowszych wyników współczesnej wiedzy.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE.

Poniedziałek 14.II. Prof. dr. E. **Passendorfer** — Krajobraz Wileńszczyzny i jego dzieje.

Piątek 18.II. Inż. Wł. **Korsak** — W kniejach Wileńszczyzny.

Poniedziałek 21.II. Dr. H. **Hołubowiczowa** — Pradzieje Wileńszczyzny.

Piątek 25.II. Prof. dr. M. **Limanowski** — Najstarsze Wilno.

Poniedziałek 28.II. Prof. dr. H. **Łowmiański** — Historia średniowieczna Wileńszczyzny.

Wtorek 1.III. Doc. dr. R. **Mienicki** — Dzieje Wilna od Unii Lubelskiej do końca XVIII wieku.

Piątek 4.III. Prof. dr. J. **Iwaszkiewicz** — Wilno w powstaniach.

Poniedziałek 7.III. Dr. A. **Narwoysz** — Dzieje Uniwersytetu Wileńskiego.

Wtorek 8.III. Prof. dr. M. **Morelowski** — Historia sztuki wileńskiej I.

Czwartek 10.III. Prof. dr. M. **Morelowski** —Historia sztuki wileńskiej II.

Piątek 11.III. Konserwator dr. ks. **Piwocki** — Zabytki antyczne Wilna.

Poniedziałek 14.III. Prof. dr. K. **Górski**— Literatura wileńska do końca XVIII w.

Wtorek 15.III. Doc. dr. St. **Cywiński** — Literatura wileńska w wieku XIX.

Piątek 18.III. Dr. T. **Szeligowski** — Muzyka ludowa Wileńszczyzny.

Poniedziałek 21.III. Dr. T. **Szeligowski** — Muzycy wileńscy.

Wtorek 22.III. Dyr. Wł. **Barański** — Gospodarka spółczesna Wileńszczyzny.

Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa

Interweniuje w sprawie oświaty dla ziem półn.-wschodnich

Wileńska Izba Przemysł.-Handl. opracowała memoriał do Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. w sprawie konieczności popierania oświaty na ziemiach półn.-wschodnich. Izba stwierdza na wstępie, że na ostatniej naradzie gospodarczej z reprezentantami rządu, która odbyła się w Wilnie 11 grudnia r. ub. ministrowie i przedstawiciele resortów gospodarczych podkreślali znaczenie oświaty, jako podstawowego czynnika, bez którego wszelkie usiłowania uaktywnienia gospodarczego tych ziem będą dawały tylko fragmentaryczne rezultaty.

Po wszechstronnym zanalizowaniu stanu oświaty i szkolnictwa, zwłaszcza zawodowego na terenie bardzo upośledzonych pod tym względem ziem półn.-wschodn., czynione są starania o realizację następujących dezyderatów:

1) kontynuowania i intensyfikowania budowy szkół powszechnych na północnym wschodzie Polski, których stan, mimo wybudowania 100 szkół i zaprojektowania 200 nowych, jest nadal nie wystarczający.,

2) wyasygnowania potrzebnych sum, o które stara się Tow. Krzewienia Wiedzy Handl. i Ekonomicznej w Wilnie i S-nia Kupców i Przemysłowsów Chrześcijan, m. in. o zasiłek na budowę gmachu dla kompleksu szkół handlowych w Wilnie oraz o poparcie realizacji budowy szkoły mleczarsko-hodowlanej w Lubani w pow. wilejskim.

3) Z zakresu budownictwa szkół średnich ogólno-kształcących o doprowadzenie do skutku budowy gmachu gimnazjum i liceum im. Adama Mickiewicza w Nowogródku.

4) O dalekoidące poparcie szkolnictwa zawodowego wszelkich typów, które dostarczy ziemiom półn.-wschodnim koniecznych do ich uaktywnienia wykwalifikowanych pracowników handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych i rolnych.

5) O udostępnienie sferom kupieckim i rzemieślniczym, specjalnych kursów kupieckich.

6) O szersze uwzględnienie w budżetach Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. potrzeb w dziedzinie akcji instrukcyjnej dla rzemiosła, drobnego handlu i przemysłu, na wzór instytucyj agronomów powiatowych.

Czy wolno pić na kredyt?

Na temat kieliszka i tak zwanego „boskiego płynu" można pisać bez końca. Od niego rozpoczyna się znajomość i zabawa w towarzystwie, przy nim najłatwiej usuwa się nuda i smutek, on brata dalekich i obcych, daje natchnienie poetom, ambicję głupcom i odwagę awanturnikom itp. Nic też dziwnego, że te wszystkie niepowszednie zalety kieliszka i „życiodajnego płynu" trafiły do przekonania p. Gobrykowi Aleksandrowi zamieszkałemu w Baranowiczach przy ulicy Szeptyckiego. Był on zdecydowanym obrońcą i propagatorem wszystkich uciech, płynących z pełnej butelki.

Jednak jako człowiek wyrobionych poglądów nie godził się tylko z jednym: że za te „uciechy" należy płacić. Pił więc przeważnie na kredyt, zostawiając rozrachunki z szynkarzami na potem, był dość zamożnym, więc mu wierzono. Pewnego pięknego zimowego wieczoru, gdy samotność i nuda znów „dokuczyli" p. Gobrykowi, zebrał więc towarzystwo i udał się do pobliskiej knajpy pod „Castronomią". Tu zażądał pierwszorzędnej zakąski i napojów. Kelner, dobrze znając swego klienta, oświadczył grzecznie: „kredytu nie udzielamy".

— Właściciel kamienicy może zapłacić!! — odparł z dumą urażony p. Gobryk i dostawszy z kieszeni grubą sakiewkę, naładowaną monetami, potrząsnął nią kelnerowi pod nosem. Po sutej uczcie, która trwała dobrych parę godzin, kelner z całym respektem podał rachunek „właścicielowi kamienicy" który wynosił 50 zł. 60 gr.

— Porachuję się z właścicielem osobiście — odpowiedział utartym frazesem p. Gobryk i opuścił knajpę. Onegdaj sprawa powyższa znalazła się na wokandzie Sądu w Baranowiczach. Z jednej i z drugiej strony wystąpili adwokaci, rozpoczęła się walka. W trakcie rozprawy wyszło na jaw, że p. Gobryk na pokrycie długu podpisał weksle, ale gdy zostały one zaprotestowane, nie chciał ich wykupić, rzekomo z tego powodu, że nie jest samodzielnym właścicielem kamienicy ale znajduje się pod opieką swego szwagra p. Konody.

Obrońca poszkodowanego właściciela restauracji zażądał odroczenia rozprawy w celu zbadania testamentu ojca Aleksandra Gobryka. Wkrótce więc należy się spodziewać ponownego wyznaczenia rozprawy, którą ze względu na swój charakter budzi szczególne zainteresowanie u stałych bywalców knajp. Chodzi tu bowiem o bardzo zasadniczą dla nich sprawę: czy można pić na kredyt?

W. B.

Zapomniany na stole operacyjnym

Sensacyjny wypadek w baranowickim szpitalu międzykomunalnym

Wypadek, który miał miejsce w szpitalu Międzykomunalnym w Baranowiczach należy zapewne do sensacyjnych wyjątków. Bohaterem jego jest Antoni Knapik, listonosz urzędu pocztowego w Baranowiczach, który w styczniu 1938 r. skaleczył sobie rękę. Po dłuższej kuracji lekarze uznali, że należy mu zrobić operację, gdyż inaczej groziłoby mu zakażenie krwi. Ubezpieczalnia Społ. skierowała pacjenta do szpitala Międzykomunalnego w Baranowiczach. Tutaj w sali operacyjnej pacjenta, jak zwykle przywiązano do stołu i uśpiono. Operacja odbyła się, ręka została obandażowana, lekarze udali się na konsylium, służba zajęła się jakimiś sprawami. Wszyscy opuścili salę, gdy pacjent był pogrążony we śnie narkotycznym.

Trudno powiedzieć, jak to się stało, ale wszyscy zapomnieli o uśpiącym pacjencie.

Jak długo leżał zapomniany na stole, nie pamięta. Obudził się w pewnym momencie i stwierdził, że jest ciemno, że dygocze z zimna, a na około panuje martwa przerażająca cisza. Chce przetrzeć oczy, lecz zdrową rękę ma przywiązaną, a w operowanej czuje okropny ból. Chce się podnieść, lecz stwierdza, że jest przywiązany do stołu. Zaczyna krzyczeć i wołać o pomoc, ale tylko echo pustych sal odpowiada na jego wołanie.

Zaczyna powoli ruszać zdrową ręką, manipulacja jest trudna, ale więzy powoli rozluźniają się, wreszcie uwolnioną ręką i zębami rozrywa wszystkie więzy i schodzi ze stołu operacyjnego. Szuka omackiem drzwi i odnalazłszy je przekonuje się, że są pozamykane. Zaczyna krzyczeć i walić z całych sił zdrową ręką, ale niestety znów tylko odpowiada mu echo. Dopiero po dłuższych krzykach, służba go usłyszała i na pół przytomnego odniosła do sali szpitalnej na łóżko. W. B.

LEON MOENKE 29)

Stawka o życie

Aż dwóch gepistów stało przy nim, nie spuszczając oczu z mostku, po którym tam i z powrotem łaziło kilku robotników.

Smutno spojrzeliśmy po sobie.

— Tu masło, tu mięso, tu jaja — objaśniał przewodnik.

— Co ładują na ten statek? — spytałem.

— Jaja do Anglii. Statek norweski.

W oddali stały i inne statki — sowieckie i cudzoziemskie, lecz przy każdym z przyholowanych widzieliśmy „anioła stróża".

— Jakie to są okręty? — spytałem przewodnika.

— To są wszystko statki towarowe. Jesteśmy teraz na przystani towarowej.

— A gdzie jest przystań osobowa? — zadałem mu wreszcie niepokojące mię już od dłuższego czasu pytanie.

— Dawniej była na wyspie Wasiliewskiej, obecnie tu, nieco dalej... Lecz tam nie ma nic ciekawego — dodał po chwili.

— Wycieczka nasza skończona! — rzekł głośno, by wszyscy go mogli słyszeć. — Proszę, towarzysze, nie rozpraszać się, by nie było nieporozumień. Wracamy. Przepustka jest jedna na wszystkich.

Szedłem z powrotem jak skazaniec. Prysły nadzieje na ucieczkę okrętem.

U furty znów posterunkowy starannie nas przeliczył. Było 21 osób.

* * *

— No, cóż? — zwróciła się do mnie żona, gdyśmy wracali. — Mówiłam ci przecież, że G. P. U. nie jest takie głupie, jak tobie się zdaje. Przekonałeś się teraz? Dawniej, gdy ja przyjechałam, przystań była na wyspie Wasiliewskiej, wychodziło się wprost na ulicę, a teraz tutaj. Jeśliby się nam i udało nawet odłączyć od wycieczki i przedostać się pomimo straży na ten statek norweski, który odchodzi za trzy dni, to tu, przy wyjściu z portu wykryto by naszą nieobecność i napewno by nas odnaleziono. — Co? może wątpisz?

— Rzecz oczywista, o której nie ma co gadać.

— Ty, gdy ci się coś nie podoba, masz zwykle jedną tylko odpowiedź: — „Nie ma co gadać", „dosyć"... — tyle tylko od ciebie słyszę. Z naszej ucieczki nic nie będzie. Trzeba wracać. To, powiadam ci, będzie najmądrzejsze.

— Czego ci się tak śpieszy? Masz przecie czas do dwunastego. Niech tylko pocieplej e! Zobaczysz, jak u nas pójdzie na morzu! Jutro ruszamy ze wszystkimi do twierdzy i Ermitażu...

SZKODNICTWO IDEOLOGICZNE.

— Kim wy jesteście, towarzysze? — sp[illegible] nas przewodniczka w westibulu Ermitaża?

— Jesteśmy premiowanymi „udarnikami" *) z fabryk moskiewskich — przedstawiło się sześciu robociarzy.

— Jesteśmy „służaszczymi" **) z Moskwy — odpowiedziało pozostałych czworo uczestników wycieczki z Domu Turysty.

— Aha, to bardzo dobrze. Zaznajomianie się z Ermitażem rozpoczniemy, towarzysze od sztuki epoki feodalnej — rzekła i rozpoczęła krótkim wstępem, oświadczając, iż ten, jeden z najbogatszych na świecie zbiorów dzieł sztuki zachodnio-europejskiej, został założony przez Katarzynę II, a wzbogacony przez dalszych carów i rewolucję, która „uzupełniła go najcenniejszymi obrazami ze znacjonalizowanych zbiorów prywatnych".

Z tymi słowy wprowadziła nas do jednej z sal. Rozejrzałem się po niej. Na ścianach wisiały piękne, lecz pozbawione perspektywy obrazy średniowieczne i nowoczesne plany i rysunki zamków i ich wnętrz. Te nowoczesne rysunki nie pasowały całkiem do barwnych obrazów średnio-wiecznych i od pierwszego spojrzenia raziły nieprzyjemnie wzrok. W gablotach zaś poustawiane były szkatuły, kielichy, monstrancje i inne przepiękne wyroby artystyczne owej epoki.

(D. c. n.)

*) Szturmowcami. Terazby nazwali siebie stachanowcami

**) Pod określenie „służaszczych" podpadają w ZSRR wszyscy pracownicy umysłowi: inżynierowie, nauczyciele, urzędnicy itp.

O zniesławienie sądownictwa Apel. Wil. oskarżony piński adwokat

Na wokandzie Sądu Grodzkiego w Pińsku znalazła się swego czasu sprawa o zniesławienie wiceprokuratora W. Tymowskiego przez adw. E. Iwanowa.

Mianowicie adw. Iwanow zarzucił p prok. Tymowskiemu sfałszowanie jego (Iwanowa) podpisu na pokwitowaniu należności ze prze prowadzenie sprawy T. i G. Mackiewiczów. Jak się okazało, w prok. Tymowski stwierdził swym podpisem mylnie sporządzony od pis tego pokwitowania pod którym widniał podpis żony adw. Iwanowa — Wandy Iwanow, nie zaś jego. Zarzut sfałszowania podpisu stał się przewodem postawienia Iwanowa w stan oskarżenia. W wyniku rozprawy adw. Iwanow został skazany na 6 mies. więzienia z darowaniem kary na mocy amnestii i na zapłacenie 200 zł. tytułem kosztów sądowych. Od wyroku tego obydwie strony złożyły apelację. W dniu 8 bm. sprawa ta była ponownie rozpatrywana w pińskim Sądzie Okręgowym.

Na wstępie rozprawy obrona wystąpiła z wnioskiem o przeniesienie sprawy do równorzędnej instancji sądowej, leżącej poza obrędem Okręgu Apelacji Wileńskiej. Po krótkiej naradzie Sąd postanowił wniosek ten oddalić i sprawa została rozpoznana.

Wyrok w tej sprawie został ogłoszony w dniu 9 bm. Sąd skazał na karę 9 mies., 200 zł grzywny, 80 zł. opłat sądowych i koszta sądowe, przyczym złagodził karę do 6 miesięcy 100 zł. grzywny.

Sprawa powyższa zapoczątkowała 4 dniowy proces adw. Iwanowa, który postawił szereg zarzutów nie tylko Urzędowi Prokuratorskiemu, lecz całemu Sądownictwu Okręgu, naczele z prezesem Falkowskim, a nawet wyrazil brak zaufania do obiektywności aparatu sprawiedliwości Apelacji Wileńskiej. Ze względu na olbrzymie zainteresowanie sprawą wstęp na salę rozpraw ograniczony został kartami wstępu.

W tej sprawie obrona złożyła wniosek o wyłączenie kompletu sądzącego od rozpoznania sprawy adw. Iwanowa. W uzasadnieniu wniosku mec. Wierzbowski podkreślił zależność służbową ciała sądzącego od zainteresowanego w tej sprawie prezesa sądu p. Falkowskiego. Wniosek ten został oddalony. Następnie obrona prosiła o wezwanie dodatkowych świadków i o zbadanie poczytalności oskarżonego. Ostatni wniosek sąd odrzucił.

Odczytanie aktu oskarżenia i jego uzasadnienia zajęło półtorej godziny. Akt oskarżenia głosi, że Eugeniusz syn Gabryjela i Izabeli Iwanow, adwokat. prawosławny, urodzony w Radomiu w 1885 r. dopuścił się fałszywych oskarżeń w stosunku do:

1) Prezesa S. O. w Pińsku Stanisława Falkowskiego: o podstępne wyłudzenie od Iana Szelemeta, właściciela hipotecznego maj. Sułowy weksli gwarancyjnych na sumę 2000 zł, zdyskontowanie takowych, co spowodowało że „kilkanaście rodzin chłopskich które nabyły ten majątek za 12 tysięcy dolarów zostały doprowadzone do ostatecznej nędzy", i o to, że przy pomocy podstępnych zabiegów nie dopuścił do wzięcia udziału w licytacji tegoż majątku osób pragnących do przetargu, wskutek czego majątek został z braku innych konkurentów nabyty przez Bank Polski, którego prezes Falkowski był członkiem Zarządu;

2) Tegoż prezesa S. Falkowskiego o niedbalstwo służbowe na niekorzyść osk. Iwanowa;

3) Sędziego S. O. w Pińsku Władysława Pawlucia o szereg czynów karalnych sądowo. Mianowicie: o nieobjektywne ustosunkowanie się do sprawy; o korzystanie z usług osobistych człowieka, znajdującego się pod zarzutem pobierania łapówek dla tegoż sędziego; o korzystanie z usług tzw. „łapaczy" podczas pełnienia zastępczych obowiązków notariusza w Lidzie i o kierowanie się pobudkami natury osobistej przy wydawaniu wyroku skazującego b. sekwestratora Goździka.

4) Sędziów S. O. w Pińsku Piotra iGcewicza, Jana Błońskiego i Leonarda Lemieszewskiego o świadome pogwałcenie ustawy o amnestii, umarzając postępowanie karne przeciwko urzędnikom gminy Łatwiszyn którzy dla osiągnięcia korzyści materialnych zwalniali więźniów z aresztu gminnego;

5) Prokuratora S. O. w Pińsku Wacława Michałowskiego o nadużycie uprawnień służbowych w stosunku oskarżonego (Iwanowa);

6) W. prokuratora S. O. w Pińsku Aleksandra Stambrowskiego o zniszczenie „części dochodzenia" i aktów kompromitujących sędziego Leszczyńskiego, i

7) Prokuratury Apelacji Wileńskiej używając zwrotu: „jeśli prowadzenie dochodzenia w tej sprawie będzie polecone Urzędu Prokuratorskiemu Apelacji Wileńskiej, to sprawa będzie zatuszowana".

Na skutek w/w niezgodnych z prawdą zarzutów Iwanow został pociągnięty do odpowiedzialności z art. 60 par. 2 K. K., 140, 143 i 127 K. K., przyczym do niego, jako „matacza i przestępcy nałogowego" zastosowano środek zapobiegawczy w postaci aresztu prewencyjnego.

Po obszernych wyjaśnieniach oskarżonego rozprawę przerwano do dnia następnego.

Gen. Olszyna-Wilczyński objął stanowisko D-cy O. K. w Grodnie

W ubiegłą środę przybył do Grodna nowomianowany Dowódca Okręgu Korpusu gen. bryg. Olszyna Wilczyński, który w ciągu dnia onegdajszego przejmował urzędowanie.

KRONIKA

LUTY 12 Sobota	Dziś Eulalii Jutro Jana i Dobrosława Wschód słońca — g. 6 m 52 Zachód słońca — g. 4 m. 15

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 11.II. 1938 r.

Ciśnienie 750
Temperatura średnia — 5
Temperatura najwyższa — 1
Temperatura najniższa — 7
Opad 0.1
Wiatr: połudn.
Tendencja: lekki wzrost
Uwagi: pochmurno, śnieg

NOWOGRÓDZKA

— **Wisieńka Matyaszkówna w Poznaniu.** Znana w Nowogródku ze swego koncertowego występu w teatrze miejskim 8-letnia Wisieńka Matyaszkówna, córka prof. gimn. A. Mickiewicza, zdała ostatnio egzamin do Państwowego Konserwatorium w Poznaniu. Jest to rzadki wypadek, aby takie dziecko podołało ciężkim wymaganiom egzaminu, no i zasiadło w rezultacie obok kolegów i koleżanek maturzystów.

Mały wirtuoz zamieszkał w Poznaniu z matką.

W Nowogródku lekcji gry fortepianowej udzielał Wisieńce Matyaszkównie p. Tutinas.

LIDZKA

— **Miejscowy oddział Obozu Zjednoczenia Narodowego** przystąpił do zorganizowania w Lidzie zawodowego kursu straganiarzy. Kurs rozpocznie się w dniu 15 lutego rb. Zapisy uczestników przyjmuje kancelaria OZN w Lidzie.

— **Święto pułku piechoty w Lidzie.** Dziś, 12 bm. miejscowy pułk piechoty obchodzi swoje święto pułkowe. Święto pułkowe w roku bieżącym będzie miało charakter uroczystości wewnętrznej.

Wieczorem z okazji święta pułkowego odbędzie się w kasynie oficerskim zabawa.

— **Wyjazd z Lidy p. p. Kontowtów.** W związku ze zmianą na stanowisku pisarza hipotecznego w Lidzie wyjeżdża z Lidy p. sędzia Kontowt Kazimierz, dotychczasowy pisarz hipoteczny w Lidzie. Sędzia Kontowt był długoletnim prezesem lidzkiego Oddziału PCK, pani Kontowtowa zaś sprawowała funkcje przewodniczącej Koła PWK w Lidzie. Pp. Kontowtowie należą w mieście do najbardziej znanych i cenionych społeczników, ich wyjazd Lida głęboko odczuje. Na miejsce p. sędziego Kontowta, który został przeniesiony na emeryturę został mianowany pisarzem hipotecznym w Lidzie p. Majer Stanisław, sędzia z Pińska.

— **Przygotowania do „ostatniej zabawy karnawału".** Jak wiadomo karnawał w roku bieżącym kończy się z dnie 1 marca. Ostatnia więc zabawą karnawału będzie zabawa w dniu 26 bm. tj. w ostatnią sobotę przed popielcem.

W dniu tym właśnie staraniem organizacyj spółdzielczych z terenu Lidy ma się odbyć wielka zabawa taneczna w nowej ładnie przybranej i największej w Lidzie sali Gimnazjum Kupieckiego Ks. Ks. Pijarów.

Przed zabawą odbędzie się w tejże sali koncert z udziałem sił artystycznych z Wilna.

— **Zaproszenie Service des Instituts de Beauté „Ravis" Paris - Varsovie** zawiadamia W. P., że nasza delegatka p. **Eugenia Śnierska asystentka** p. prof. Celiny Sandler będzie udzielać porad kosmetycznych zupełnie bezpłatnie w Lidzie, hotel Grand dnia 16 i 17 lutego rb. w godz. 12 — 2 i 4— 6.

— **WARSZAWSCY KASIARZE. W związku z włamaniem do kasy Sądu Okręgowego w Lidzie, ujawnionym w ostatnich dniach grudnia ub. r., policja w Lidzie zatrzymała onegdaj i osadziła w więzieniu podejrzanych o włamanie kasiarzy warszawskich: Leona Szydłowskiego, Mariana Piórkowskiego oraz Abel Abrama Gryncwajga. Wszyscy są mieszkańcami Warszawy bez stałego miejsca zamieszkania.**

BARANOWICKA

— **Posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się 14 lutego rb. o godz. 19 w lokalu Zarządu Miejskiego. Na porządku dziennym m. in. sprawa dodatkowego budżetu na r. 1937/38.

— **Projekt budżetu i inwestycji m. Baranowicz na r. 1938/39.** Komisja budżetowa opracowała już projekt budżetu m. Baranowicz na rok 1938/39, który wynosi po stronie dochodów zwyczajnych 412,304 zł i wpływów nadzwyczajnych 277,750 zł. Zarząd Miejski, korzystając z lepszej koniunktury gospodarczej projektuje w r. 1938/39 poczynić następujące inwestycje w mieście.

Na zabrukowanie dróg i ulic wyznacza kwotę 30 tys. zł. Na budowę szkoły powszechnej Nr 4, 40 tys. zł, na dokończenie budowy Miejskiego Ośr. Zdrowia 50 tys. zł, na budynek gospodarczy przy solarni skór — 20 tys. zł, na przebudowę miejskiej sieci elektrycznej 17 tys. 600 zł, na zapoczątkowanie prac budowy własnej elektrowni 10 tys zł, na opracowanie planów inwestycyjnych 2 tys. zł, na odwodnienie miasta 3 tys. zł, na sporządzenie planu miasta 15 tys. zł, na opracowanie planu zabudowy miasta 5 tys. zł, na urządzenie kanału odprowadzającego brudy z łaźni miejskiej 1420 zł, na ogrodzenie parku miejskiego 2 tys. zł, na budowę dworca dla pasażerów autobusów miejskich 2 tys. i na uporządkowanie targowicy zwierzęcej 6 tys. zł. **W. B.**

NIEŚWIESKA

— **Zarząd Miejski Nieświeża wyasygnował 500 zł** na wysadzenie żywopłotem grobli łączącej m. Nieśwież z Nowym Miastem na odcinku barokowej Bramy Słuckiej do ul. Browarnej.

— **MORDERSTWO. W majątku Malewo, gm. łańskiej po uczcie weselnej został zamordowany m-c Nieświeża Apanasiuk Konstanty. Sprawców morderstwa na razie nie wykryto. Zwłoki Apanasiuka znaleziono w pobliskiej rzece Usza. Oględziny wykazały wielką ranę na głowie, zadaną tępym narzędziem.**

— **„Handelek" zlikwidowano.** Zatrzymany został onegdaj przez posterunek policji w Snowie m-c Nowego Swierżnia, pow. stołpeckiego Dubatówka Teodor, u którego znaleziono większą ilość zapalniczek i kamieni pochodzenia zagranicznego, przyrządy i części do wyrobu maszynek, zdjęcia pornograficzne i rękopisy treści wyuzdanej. Cały ten materiał przekazano prokuratorowi.

— **„Cudze chwalicie"..** itd., a zapominamy że Nieśwież równać się może ze słynną Pizzą lub Toruniem.

Mianowicie na ulicy Marszałka Piłsudskiego znajduje się, wprawdzie nie wieża, ale brama cerkiewna murowana, która posiada nachylenie chyba, że pod kątem 30 stopni.

Dotychczas nikt nie zwracał uwagi na ten fenomen budownictwa, a szkoda... Ciekawe tylko, kiedy i kogo przygniecie kilkanaście ton mur.

— **Sprytne oszustwo.** Na rynku nieświeskim pojawili się nowego gatunku złodzieje. Sprytni oszuści odwiedzili w dniu targowym kilkanaście najbogatszych sklepów galanteryjnych i z obuwiem, gdzie podając się za urzędników powynosili do „przymiarki" do rodzinnych domów najdroższą odzież i obuwie. Nim właściciele sklepów zdążyli się zorientować sprytni oszuści odjechali autobusem do stacji kol. Horodziej, uwożąc ze sobą obfity łup.

Na posterunek policji zgłaszają się obecnie w trybie przyspieszonym właściciele sklepów z prośbą o pomoc. „Urzędnicy" najżyczliwiej potraktowali p. Grabowskiego właściciela składu manufaktury warszawskiej, któremu wprawdzie zabrali najdroższą koszulę, ale natomiast pozostawili dwa z lewej nogi buciki pochodzące z sąsiedniej firmy Bata.

DZIŚNIEŃSKA

— **W ciągu stycznia spółdzielnia „Rolnik" w Głębokiem** zakupiła na terenie pow. dziśnieńskiego 1.250 sztuk trzody chlewnej na ogólną sumę około 150 tys. zł. Cena żywca w zależności od wagi i stopnia tuczenia płacona była w granicach od 60 do 92 gr za 1 kg. Zapoczątkowana w grudniu ub. roku przez sp. „Rolnik" akcja skupu trzody chlewnej rozwija się pomyślnie i znacznie przyczyniła się do uporządkowania rynku zbytu w powiecie. Obecnie „Rolnik" nawiązał ścisły kontakt z fabryką bekonów i przetwórnią mięsna „Jodemka" w Nowej Wilejce, wysyłając tam szynki i boczki do dalszego przetwarzania na konserwy.

— **Zostały przy straży pożarnej w Głębokiem uruchomione** systematyczne kursy dokształcające w zakresie 7 klas szkoły powszechnej. Nauka odbywa się w godzinach wieczorowych 3 razy tygodniowo. Na kursach wykładane są wszystkie przedmioty nauczania przez nauczycielstwo miejscowej szkoły powszechnej. Na kurs uczęszcza 29 słuchaczy w wieku od 16 do 23 lat.

Nauka zakończy się egzaminem z zakresu 7 klas szkoły powszechnej. Kurs został zaopatrzony w podręczniki przez Inspektorat Szkolny w Głębokiem.

OSZMIAŃSKA

W dn. 7 i 8 bm. w Oszmianie odbyła się konferencja agronomów z powiatu, na której omawiane były aktualne sprawy rolne i wyszkoleniowe. Ze złożonych sprawozdań wynika, że w styczniu na obszarze powiatu odbyło się 48 walnych zebrań kółek rolniczych w celu ułożenia planu prac na rok 1938, przewidującego podstawowe zagadnienia kółek i ich faktyczną działalność. Na zebraniach dokonano także wyboru 98 najwybitniejszych przodowników, którzy będą przeszkoleni według własnych zainteresowań fachowych w dziedzinie sadownictwa, pszczelarstwa, hodowli, łąkarstwa, uprawy roli itp.

Bardzo ważnym tematem obrad była sprawa rozszerzenia istniejących dwóch mleczarń w powiecie oraz zorganizowania 4 nowych mleczarń w Smorgoniach, Krewie, Holszanach i Dziewieniszkach. Aby umożliwić szybki rozwój mającym powstać placówkom, każda z tych gmin ofiarowała do 3000 m^2 gruntu. Kredyty na budowę mleczarń będą przydzielone przez ministerium rolnictwa za pośrednictwem Państw. Banku Rolnego.

— **Powiatowy Urząd Rozjemczy** w Oszmianie, którego akcja datuje się od 1 stycznia 1933 r., zapobiegł w dużej mierze wyzyskowi rolników. Zostały uregulowane sprawy oddłużenia wsi w 1509 wypadkach na ogólną sumę 603.931 złotych.

WOŁOŻYŃSKA

— **Międzyorganizacyjny kurs wych. fiz. w Wołożynie.** Zorganizowany przez Pow. Komendę P. W. i W. F. 10-dniowy kurs wychowania fizycznego zgromadził 30 uczestniczek w tym 10 harcerek i 20 strzel. Większą część pracy na wspomnianym kursie prowadzi instruktorka rejonowa Z. S. z Baranowicz p. Józefa Giernowska.

Zajęcia świetlicowe prowadzi p. Treczyńska Waleria kierowniczka Prac. Kobiet w Z. S.

— **Wybory wójtów: w Wiszniewie, Trabach i Wołożynie.** 28 stycznia br. w lokalu Zarządu Gminy Wiszniew, odbyły się wybory wójta gm. wiszniewskiej, w wyniku których został wybrany **Rodziewicz Bohdan**, osadnik wojskowy, b. wójt gm. zabrzeskiej.

W dniu następnym tj. 29 odbyły się wybory wójta gm. trabskiej. Wójtem gm. Traby został wybrany jednogłośnie **Wołożyński Zygmunt.**

Dnia 9 bm. odbyły się wybory wójta w gminie wołożyńskiej, w wyniku których został jednogłośnie wybrany **Jeleński Wincenty**, m-c osady Zacharzewo.

Wszyscy wybrani wójtowie są czynnymi członkami Obozu Zjedn. Narod.

Sim.

— **Biednym dzieciom — Rodzina Policyjna.** Przeprowadzona w dniu 2 i 3 bm. przez Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna" w Wołożynie zbiórka na pomoc zimową biednym dzieciom dała 126 zł 86 gr.

— **RAK POWODEM SAMOBÓJSTWA. Borys Maria, m-ka wsi Jackowo-Zamostne, gm. wołożyńskiej, popełniła samobójstwo przez powieszenie się na podwórku pod chlewem.**

Przyczyną samobójstwa była nieuleczalna choroba raka i silny rostrój nerwowy.

GRODZIEŃSKA

— **Zbiórka odzieży na rzecz pomocy zimowej.** Jutro, w niedzielę dnia 13 bm. członkowie Komitetu Pomocy Zimowej zbierać będą odzież dla pozbawionych odzieży. Komitet serdecznie prosi wszystkich ludzi dobrej woli o przygotowanie na jutro nieco odzieży, która może w domu bezużytecznie leży, a obdartym może się przydać.

Komitet prosi, by ofiarnych kwestarzy przyjmować uprzejmie, choćby nie było żadnej szaty zbytecznej.

Jednocześnie Komitet uprzedza, że od marca ogłaszać będzie nazwiska tych, którzy nie chcą wpłacać przypadających od nich kwot.

CO GRAJĄ W KINACH:

Apollo: — Książe i żebrak
Pan: — Linia Maginota
Maleńkie: — Hrabina Marica
Helios: — Grunt to forsa i 2) Zbrodnia i kara
Uciecha: — Tajna brygada i 2) Zamaskowany jeździec.

Goście zagraniczni na polowaniu w pow. postawskim

W Woropajewie, majątku należącym do Konstantego Przeździeckiego, bawią zagraniczni goście — sir Alexander Roger z Londynu, baron de Courcel, attache ambasany francuskiej oraz hr. d'Aspremont sekretarz poselstwa belgijskiego.

W ostatnich dniach wzięli oni udział w polowaniu, które się odbyło w lasach woropajewskich. W czasie polowania padło 5 wilków

Znowu śmiertelny wypadek na przejeździe kolejowym

Dnia 10 bm. na szlaku Starosielce — Knyszyn, na przejeździe niestrzeżonym, pociąg Nr 12 najechał na furmankę, która została rozbita. Woźnica Franciszek Milewski z Cibor (gm. krupska, pow. łomżyński) został ranny i odstawiony furmanką do szpitala w Białymstoku. Córka woźnicy, Bolesława, została zabita. Koń uciekł.

*

7 bm. pociąg towarowy zdążający z Wilna do Grodna najechał na przejeździe kolejowym w Rudziszkach na furmankę z drzewem. Dwaj mężczyźni, wiozący drzewo na saniach, nie doznali obrażeń, ponieważ w porę zeskoczyli z sań.

Szczerbowski przewieziony do więzienia św. Krzyża

Jak się dowiadujemy, skazany na dożywotnie więzienie zabójca policjanta Kędziory w Brześciu n. B. W. Szczerbowski, którego proces w Sądzie Apelacyjnym odbył się onegdaj, z polecenia władz przetransportowany został z więzienia na Łukiszkach do więzienia w Św. Krzyżu.

Przygoda na nartach

W saloniku pensionatu „Góral" w Zakopanym zapadł zmierzch. Goście zmęczeni wyczynami narciarskimi oblegli wygodniejsze fotele i oddawali się słodkiemu far niente. Rozmowa urywała się co chwila, zdawało się niedługo zagości tak niepożądana pani nuda.

P. Ryszard postanowił ratować sytuację.

— Proszę państwa, proponuję, by każdy z nas opowiedział swą najmilszą przygodę na nartach. Sądzę, że p. Andrzej jako najbardziej rutynowany narciarz pierwszy zabierze głos.

— Brawo, — odezwał się chór głosów. — Prosimy p. Andrzeju, tylko bez wykrętów.

— Ależ ja się nie wykręcam, tylko zastanawiam się, czy państwo nie rozczarujecie się zbytnio, bo moja najmilsza przygoda niewiele ma wspólnego z wyczynem sportowym.

— Słuchamy, słuchamy — rozległo się ze wszystkich foteli.

— Było to ubiegłej zimy. Wracałem już do domu po wyczerpującej wycieczce i zjeżdżałem pełnym szusem, gd nagle ujrzałem na kilka metrów przed sobą jakiś kolorowy świstek papieru, który odcinając się na bieli śniegu, dziwnie przyciągał wzrok. Przejeżdżając „pełnym szusem" schwyciłem ów papier na szpikulec kijaka od nart i bez zatrzymania zjeżdżałem dalej. Holweg się skończył, znalazłem się na obszernej polanie. Pęd był już niewielki, papier wciąż wisiał. Schwyciłem go, zły na siebie samego, by odrzucić ten śmieć, ale jeden rzut oka powstrzymał mnie od zniszczenia kartki. Był to los loteryjny i to bieżącej klasy. Los był tylko przedziurawiony i mokry, to też z łatwością odczytałem stempel kolektury. Nazajutrz odniosłem go do kolektury i na prośbę kolektora podałem swe nazwisko i adres.

Wyjechałem z Zakopanego. W atmosferze pracy i codziennych kłopotów zapomniałem już o tej historii, gdy pewnego dnia zgłosił się u mnie jakiś obcy pan, jak się okazało właściciel owego odnalezionego przeze mnie losu.

— Panie kochany, nie wiem, jak mam panu dziękować. Na ten los padło 20.000 złotych. Musiałem przyjechać, by osobiście podziękować.

Przyznam się, że zdębiałem. Dwadzieścia tysięcy złotych.

— Panie drogi, ja muszę się panu zrewanżować.

— Mowy nie ma — żachnąłem się. — Spełniłem tylko to co do mnie należało.

— Przyjm pan chociaż ode mnie w prezencie parę losów. Z pewnością przyniosą panu szczęście.

Nie mogłem odmówić. Wziąłem dwa losy I wygrałem. Odtąd stale gram i zawsze kupując los z rozrzewnieniem przypominam sobie najmilszą przygodę na nartach, która przyniosła mi dobrobyt.

Sąd w Lidzie skazał b. kierowników czytelni litewskich

W dniu 10 bm. wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Lidzie rozpoznał sprawę b. kierowników litewskich czytelni T-wa Oświatowego „Rytas“, działających na terenie pow. lidzkiego.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Jadwiga Klimowiczówna ze wsi Struelcy, gm. Bieniakonie, Wincenty Stasielis ze wsi Dubińce, gm. raduńskiej, oraz Adam Butrym ze wsi Romucie, gm. Bieniakonie.

Wszyscy oskarżeni z art. 93 łącznie z art. 96 i 97 k. k. za przygotowanie do oderwania części terytorium od Państwa Polskiego.

W czasie przewodu sądowego oskarżonym zostało udowodnione, że będąc na stanowiskach kierowniczych litewskich czytelni, propagowali hasła Związku Wyzwolenia Wilna, organizowali publiczne nasłuchy audycyj Związku Wyzwolenia Wilna nadawanych przez radio kowieńskie, przechowywali i rozpowszechniali nielegalną literaturę oraz wydawnictwa Związku Wyzwolenia Wilna.

Świadkowie m. in. zeznali, że oskarżeni nawoływali ludność, aby przygotowała się do przyłączenia do Litwy terenów województwa wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, zapewniając, że po przyłączeniu do Litwy wszyscy zostaną zwolnieni od płacenia podatków przez okres 10 lat.

Sąd po przesłuchaniu świadków i stron wydał wyrok skazujący: Jadwigę Klimowiczównę na 2 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 4 lat, Wincentego Stasielisa i Adama Butryma po 3 lata więzienia i pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

Dramatyczna scena na Zielonym Moście

Dochodziła godz. 11 w nocy. Policjant, pełniący służbę na moście, miarowymi krokami przemierzał go taw i z powrotem. Nagle od strony ulicy Kalwaryjskiej ukazała się młoda, nawpół rozebrana kobieta. Z roztrzepanymi włosami biegła w kierunku mostu, wzywając ratunku. Zbliżywszy się do policjanta zdołała krzyknąć „ratujcie!“ i jak długa runęła na ziemię.

Wezwano pogotowie ratunkowe, które doprowadziło niewiastę do przytomności. Okazała się nią 21 letnia Julia Wilczyńska, zam. przy ul. Kalwaryjskiej 21.

Zeznała, że mąż chciał ją zabić siekierą, te musiała ratować się ucieczką. Domownicy opowiedzieli, że tak nie jest, że p. Julia jest histeryczką i sama terroryzuje domowników siekierą.

KRONIKA

WILEŃSKA

— **Przewidywany przebieg pogody** w/g PIM'a w dn. 12 bm.:

W całej Polsce pogoda chmurna z przelotnymi opadami w dzielnicach południowych, a z rozpogodzeniami w pozostałych częściach kraju.

Nocą przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej 0 st. Na Wileńszczyźnie lekki mróz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Jundziłła — Mickiewicza 33. S-ów Mańkowicza — Piłsudskiego 30. Chróścickiego i Czaplińskiego — Ostrobramska 25. Filemonowicza i Maciejowicza — Wielka 29 i Sarola — Zarzecze 20.

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka — Antokolska 42. Szantyra — Legionowa 10 i Zajączkowskiego — Witoldowa 22.

MIEJSKA

— **Najbliższe plenarne posiedzenie Rady Miejskiej** odbędzie się prawdopodobnie w dniu 17 bm.

— **W ciągu ub. miesiąca wydział opieki społecznej Magistratu** wydatkował 3985 złotych na doraźne zatrudnianie biednych i bezrobotnych; zapomogi wydane zostały 549 osobom na sumę 4050 zł. Ponadto wydano 18 rodzinom wyeksmitowanym zapomogi na wynajęcie nowego mieszkania. Ogółem Magistrat na otwartą opiekę społeczną wydatkował w ub. miesiącu 8147 zł.

AKADEMICKA.

— **Akademickie Koło Misjologiczne zawiadamia** swych członków, że dnia 13 lutego o godz. 9 zostanie odprawiona w kaplicy O. O. Jezuitów Msza św., po czym w Ognisku własnym — Wielka 64 — odbędzie się zebranie ogólne z referatem kol. Wiktora Florczaka p. t. „Postępy katolicyzmu w Japonii“.

Goście mile widziani.

Jutro Gimnazja Mickiewicza i Słowackiego wręczają wojsku karabin maszynowy

Młodzież wileńskich Gimnazjów im. Adama Mickiewicza i im. Juliusza Słowackiego zaprasza społeczeństwo wileńskie na uroczystość przekazania Dywizyjnemu Kursowi Podchorążych karabinu maszynowego ufundowanego przez uczniów z okazji imienin dyrektora p. Zdzisława Żerebeckiego.

Uroczystość odbędzie się dnia 13 bm.

Godz. 9 — Uroczyste nabożeństwo za pomyślność Armii w kościele O. O. Franciszkanów.

Godz. 10 — Przemarsz Dywizyjnego Kursu Podchorążych, zaproszonych delegacyj i szkoły do koszar im. I Brygady.

Godz. 11 — a) odebranie raportu od młodzieży przez pana Kuratora, od wojska przez Dowódcę Dywizji; b) Przemówienie dyrektora szkoły i dowódcy Dywizyjnego Kursu Podchorążych; c) Przemówienie ucznia szkoły i przekazanie karabinu; d) Przemówienie ucznia Dywizyjnego Kursu Podchorążych; e) Defilada.

— **Sodalicja Mariańska Akademików U. S. B. w Wilnie** 12 lutego br. o godz. 17 w lokalu własnym (Wielka 64) odbędzie się zebranie Sekcji Wyrobienia Wewnętrznego z ref. Ks. Dr K. Kucharskiego p. t. „Dorastanie do prawdziwej miłości“.

Obecność członków obowiązkowa.

Goście — tylko panowie — mile widziani

SPRAWY SZKOLNE

— **Kursy gotowania.** 20 dniowy kurs gotowania w ZPOK. Zarząd Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie podaje do wiadomości swych członkiń i wszystkich Pań zainteresowanych, że dnia 15 lutego br. w Liceum Gospodarczym ZPOK rozpocznie się 20 dniowy kurs gotowania.

Program kursu obejmie zasady racjonalnego przygotowania posiłków, ze szczególnym uwzględnieniem kuchni jarskiej, oraz potraw, pieczywa i przetworów wedle życzeń słuchaczek.

Wykłady odbywać się będą co dzień w godzinach od 17 do 20.

Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, prosimy o wcześniejsze zgłoszenia. Zapisy do dnia 12 lutego br. przyjmuje Sekretariat Liceum Gospodarczego ZPOK ul. Bazyliańska Nr 2 w godzinach od 8 do 12. Telefon 25 — 97.

Udział w Kursie wynosi 30 zł. dla członkiń ZPOK 20 zł.

Produkta dostarcza Liceum. Wyprodukowane potrawy są do dyspozycji uczestniczek.

GOSPODARCZA

— **W ciągu ub. mies. wpływy kasowe** za należne podatki do kas skarbowych i miejskich były nieco większe, niż w grudniu ub. roku. Ogółem do kas wpłynęło ok. 70 procent preliminowanych podatków.

— **Okólnik w sprawie ulg podatkowych.** Władze skarbowe otrzymały okólnik Min. Skarbu w sprawie ulg podatkowych. Okólnik zaznacza, że w roku bież. nie będą wydane zarządzenia o odraczaniu terminu składania zeznań o dochodzie. Natomiast Ministerstwo zaleca, aby urzędy skarbowe załatwiały przychylne podania indywidualne, składane przez płatników prowadzących prawidłowe księgi handlowe i zezwalały na złożenie zeznania w terminie do 1 kwietnia r. b. Podania muszą być odpowiednio umotywowane.

Z POCZTY.

— **Nowe karty pocztowe.** Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie w obiegu ukażą się karty pocztowe nowego nakładu, wydrukowane przez Min. Poczt i Telegr. Są to karty ze znaczkami przedstawiającymi wizerunek Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wydano karty pocztowe w dwóch wartościach z nadrukowanym znaczkiem — portretem Pana Prezydenta gr. 15 oraz wartości gr. 30, dla obrotu zagranicznego. Karty te wydano również w podwójnych odcinkach dla korespondencji z opłaconą odpowiedzią.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Murarze, zrzeszeni** w Chrześcijańskim Związku Zawodowym Murarzy i Betoniarzy, proszeni są o przybycie na zebranie, które się odbędzie dnia 14 lutego br. (poniedziałek) o godz. 17 (wiecz.) w lokalu Związku przy ul. Metropolitalnej 1.

— **Chrześcijański Związek Zawodowy** Dozorców Domowych, powiadamia, że „zebranie dzielnicowych“ odbędzie się we czwartek, dnia 17 o godz. 19 (7 wiecz.) w Sekretariacie przy ul. Metropolitalnej 1.

Członkom zaś przypominamy, że ogólne zebranie członków odbędzie się 6 marca br. o godz. 13 (1 po poł.).

— **W sobotę 12 lutego** odbędzie się w sali Związku Rezerwistów przy ul. Św. Anny 2 zabawa taneczna, dochód z której przeznacza się na pomoc niezamożnym uczniom Państwowego Żeńskiego Gimnazjum Krawieckiego w Wilnie. Wstęp 99 gr.

RÓŻNE

— **Podziękowanie.** Zarząd Wileńskiego Wojewódzkiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego w Wilnie składa tą drogą na ręce Naczelnego Lekarza p. D-ra Bolesława Szniolisa serdeczne podziękowanie Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie za wydatne przyjście z pomocą w dożywianiu dzieci Schroniska Izolacyjnego im. Jędrzeja Śniadeckiego, które jest jednym z Zakładów, prowadzonych przez Towarzystwo.

— **Zakazany wiec Bundu.** W związku ze skreśleniem przez Magistrat subwencyj miejskich na szkolnictwo powszechne żydowskie w projekcie nowego budżetu miasta Bund w Wilnie zwołał na dzień dzisiejszy wiec protestacyjny w sali teatru żydowskiego przy ul. Nowogródzkiej. Władze administracyjne nie udzieliły jednak zezwolenia na odbycie tego wiecu.

— **Ofiara na rzecz bezrobotnych.** P. Aleksander Meyer — naczelnik Urzędu Pocztowego Wilno 2 złożył w Miejskim Komitecie zł 120 na rzecz bezrobotnych, które wręczyli mu pracownicy Urzędu zamiast życzeń z okazji urodzin.

ZABAWY

— **Bal reprezentacyjny na cele oświatowe Polonii Zagranicznej** w salonach Kasyna Garnizonowego zgromadzi całą elitę towarzyską. Reprezentacyjność Balu polegać będzie na doborze publiczności.

Sensacyjnie zapowiada się balet 7-osobowy około godziny 2 i pół. Orkiestra „Czerwonego Sztralla“ przygotowuje znakomite mazury i kujawiaki ze starych oryginałów, specjalnie sprowadzonych przez organizatorów Balu. Wejście na Bal tylko za zaproszeniami, które sprzedawane są przez panie gospodynie. O nazwiska pań gospodyń dowiadywać się można telefonicznie (telefon 25-25) między 3 a 4. Wejście bez uprzedniego zaopatrzenia się w bilet możliwe tylko przez wprowadzenie przez którąś z pań gospodyń.

— **Tradycyjny Doroczny Koncert Bal Wil. T-wa Rosyjskiego.** W sobotę, 12 lutego, w salonach własnych przy ul. Ostrobramskiej 29 odbędzie się doroczny tradycyjny bal-koncert Wil. T-wa Rosyjskiego przy udziale znakomitej śpiewaczki p. Janiny Kulczyckiej i innych najwybitniejszych sił artystycznych. Tańce do rana. Obfity bufet. Zaproszenia i bilety w firmie „Polfot“ Mickiewicza 23, w dn. balu od godz. 20 przy wejściu.

— **12 lutego** zapraszamy miłośników tańca na wielką zabawę karnawałową w sali „Sokoła“ ul. Wileńska 10. Orkiestra wojskowa. Bufet tani i smaczny.

Wejście 99 gr. Początek o godz. 20. Całkowity dochód przeznacza się na pomoc zimową niezamożnym uczniom Szkoły Nr 24 im. Adama Mickiewicza.

Nieszczęśliwy wypadek naczelnika urzędu pocztowego

Znany i ogólnie lubiany w Wilnie naczelnik urzędu pocztowego Wilno 2 p. Aleksander Mayer uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi: Wracając z biura do domu pośliznął się i padając złamał rękę. (c).

Zamiast termometrów cegły

Hurtowy skład towarów aptecznych przy ul. Rudnickiej Sapożnikowa i Żukowskiego zameldował policji o oszustwie dokonanym na ich szkodę przez nieznanych sprawców. Do firmy tej nadano w Warszawie przesyłkę bagażową, zawierającą większą ilość termometrów. Po rozpakowaniu przesyłki okazało się jednak, że zawiera ona cegły.

RADIO

SOBOTA, dnia 12 lutego 1938 r.

6.15 Pieśń; 6.20 Gimnastyka; 6.40 Muzyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.15 Śpiewajmy piosenki; 11.40 Maurycy Ravel: La Valse; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; Orkiestra Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego i program z Warszawy; 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 Audycja życzeń dla dzieci; 13.05 Koncert Orkiestry Wil. pod dyr. W. Szczepańskiego; 14.25 „Ad leones“ — nowela Cypriana Norwida; 14.35 Muzyka popularna; 14.45 Przerwa; 15.30 Wiad. gosp.; 15.45 „Zawisza Czarny“ — słuchowisko dla dzieci; 16.15 Legendy i bajki w wyk. orkiestry; 16.50 Pogadanka; 17.00 „W grodzieńskim kantorze Tyzenhauza“ — pogadanka; 17.15 Koncert solistów; 17.50 Nasz program; 18.00 Wiad. sport.; 18.10 „Trzydziestopięciolecie Elektrowni Wileń. — pogadanka Kazimierza Szyłejki; 18.20 Koncert kameralny; 18.50 Program na niedzielę; 18.55 Wileńskie wiad. sport.; 19.00 Audycja dla Polaków zagran.; 19.50 Pogadanka; 20.00 Koncert muzyki ludowej; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 Przerwa; 21.00 „Wesele Figara“ — opera w 4 aktach Wolfganga A. Mozarta. Transmisja z Mediolanu; Ok. 21.44 W przerwie: Monolog z „Wesela Figara“ Ok. 22.42 W przerwie: Pogadanka; Ok. 23.30 W przerwie Ostatnie wiadomości; 24.16 Zakończenie.

NIEDZIELA, dnia 13 lutego 1938 r.

8.00 Sygnał czasu i pieśń: 8.05 Dziennik por.; 8.15 Gazetka rolnicza; 8.30 Informacje dla Ziem Płn. Wschodnich; 8.40 Muzyka poranna; 9.00 Transmisja nabożeństwa; 10.30 Skrót opery „Aida“ Verdi'ego; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Poranek symf.; 13.00 Co się dzieje w Wilnie? — felieton M. Limanowskiego, 13.10 „Tempus fugit aeternitas manet“ („Czas ucieka, wieczność czeka“) scena z „Lalki“ — B. Prusa: 13.30 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 14.45 Audycja dla wsi; 15.40 „Śpiewak krainy fiordów“ — reportaż ilustrowany muzyką w opr. S. Harasowskiej; 16.05 Pieśni i piosenki włoskie w wyk. Marii Florenza i Władysława Kiepury; 16.45 „Anielcia i życie“ — powieść mówiona H. Boguszewskiej; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 17.55 W przerwie: Chwila Biura Studiów; 19.00 „Człowiek za burtą“ — słuchowisko; 19.25 Piosenki ludowe i żołnierskie; 19.50 Wieczorynka „Adwertka w zalotach“ wyk. Zesp. „Kaskada“; 20.30 Program na poniedziałek; 20.35 Wil. wiadomości sportowe 20.40 Przegląd polit.; 20.50 Dziennik wiecz.; 21.00 Transmisja fragmentu międzynarodowego meczu bokserskiego Polska — Niemcy; 21.15 „Były sobie świnki trzy... morskie“ Kukułka Wileńska w opr. B. Żabko-Potopowicza; 22.00 Opowieść o Beethovenie: „Godzina południa“ — reportaż; 22.50 Ostatnie wiad.; 23.00 Koncert życzeń; 23.30 Zakończenie.

Wiadomości radiowe

— **Odczyt dla optymistów.** W nadchodzącą niedzielę o godzinie 13 odbędzie się w lokalu Rozgłośni Wileńskiej Zebranie organizującego się w Wilnie Oddziału Klubu Optymistów.

W programie odczyt profesora Bogumiła Jasinowskiego na temat „Co to jest optymizm i jego znaczenie dla jednostki i społeczeństwa“.

Goście będą mile widziani.

Wstęp bezpłatny.

— **Wycieczka dla radiosłuchaczy.** W niedzielę, dnia 13 lutego uczestnicy wycieczki dla radiosłuchaczy zwiedzą Muzeum Przyrodnicze U. S. B. i Zakład Anatomii przy ul. Zakretowej. Udział w wycieczce bezpłatny. Wstęp dla osób dorosłych 10 gr. Zbiórka jak co niedzielę o godzinie 11 obok wieży kośc. Św. Jana.

Łańcuch ofiarodawców wzrasta

Inicjatywa p. L. Michałowskiego właściciela składu opałowego daje coraz lepsze rezultaty. Łańcuch ofiarodawców wzrasta.

Dotychczas wpłynęło do Miejskiego Komitetu 5.200 kg węgla opałowego ofiarowanego dla bezrobotnych.

Lista ofiarodawców wygląda następująco: L. Michałowski — 1 tonna, „Centroopał“ — 1 200 kg, „Kresoopał“ — 1 tonna, A. Zahorański — 1 tonna i E. Kopeć — 1 tonna, który wzywa z kolei do złożenia ofiary „Pacyfik“.

KRONIKA POLESKA

— **Dom Spółdzielczy w Piaskach St., w pow. kossowskim.** W Piaskach Starych budowa domu spółdzielczego jest bardzo pilna i gospodarczo uzasadniona. Budowa już jest rozpoczęła, jednak z powodu pewnych trudności finansowych dalsze prace posuwają się powoli, nie mniej jednak dom w jesieni ma być wykończony i oddany do użytku. W domu tym mieścić się będą: Spółdz. Rolniczo-Handl., piekarnia, mleczarnia i inne. Ogółem dom spółdzielczy będzie posiadał 14 pokoi i piwnice. Ogólny koszt budowy wyniesie ponad 40 tys. zł.

— **Z prac Poleskiej Izby Rolniczej.** — 14 lutego br. odbędzie się doroczne posiedzenie Komisji Ekonomicznej Poleskiej Izby Rolniczej.

15 lutego br. odbędzie się posiedzenie Zarządu Poleskiej Izby Rolniczej.

— **Rozwój Stowarzyszenia Kupców Polskich w Brześciu n-B.** Ostatnio przyjęto w poczet członków stowarzyszenia Kupców Polskich w Brześciu n. B. około 50 nowych członków. Obecnie stowarzyszenie posiada ponad 900 członków.

Biorąc pod uwagę, że jeszcze rok temu Stowarzyszenie Kupców Polskich liczyło zaledwie 76 członków — należy stwierdzić, że rozwój stowarzyszenia jest bardzo pomyślny.

— **Ceny artykułów pierwszej potrzeby w Brześciu n. B.** Starosta pow. w Brześciu n. B., wydał ostatnio cennik na chleb i mąkę. Ceny mąki zostały prawie obniżone o 15 proc. zaś chleba o 12 proc.

— **Kursy handlowe w Brześciu n-B.** Dzięki staraniom miejscowych sfer kupieckich oraz dyr. miejscowej Szkoły Handl. i Gimn. Kupieckiego w Brześciu n-B. uruchamia się w dniach najbliższych kursy handlowe dla pracowników handlowych, nie posiadających odpowiedniego wykształcenia fachowego i zawodowego. Kursy te będą się odbywały w godzinach wieczornych w Gimnazjum Kupieckim przy udziale specjalistów i fachowców pod kierownictwem dyr. Kozłowskiego, znanego działacza na Polesiu.

— **Kredyty dla kupiectwa chrześcijańskiego w Brześciu n-B.** Staraniem Zarządu Stowarz. Kupców Polskich w Brześciu n-B. i Rady Wojew. Kupiectwa Polskiego na Polesiu, Bank Gospod. Krajowego przystąpił ostatnio do udzielenia kredytów członkom stowarzyszenia na budowę sklepów oraz przebudowę i remonty pomieszczeń na sklepy i warsztaty rzemieślnicze oraz inne przedsiębiorstwa handlu chrześcijańskiego. Kredyt udziela się za pośrednictwem Stowarzyszenia Kupców Polskich w wysokości 50% kosztorysu, zaś spłata zaciągniętej pożyczki nastąpi w przeciągu 35 lat od chwili ukończenia budowy względnie remontu lub przebudowy. Oprocentowanie wynosi 6% w stosunku rocznym.

— **Drugie zawody bokserskie w Pińsku.** Na niedzielę 13 bm. WKS „Kotwica“ sprowadza z Brześcia n. B. drużynę bokserską „Kresy“. Zawody odbędą się w teatrze Holcmana o godz. 12.

Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

— **„Jasnowidz“ złodziejem i oszustem.** Przed kilku tygodniami bawił w Pińsku, żerując na naiwności ludzkiej niejaki „Fari Aba“ rodem z Indyj (?!)

Do hotelu, gdzie dłuższy czas zamieszkiwał, szli z gotówką ludziska przez cały dzień.

Obecnie dowiadujemy się z lwowskich dzienników, że tamtejsza policja aresztowała owego jasnowidza jako poszukiwanego oszusta i złodzieja.

— **Kradzież.** Nieustaleni sprawcy za pomocą wyrwania skobla i kłódki dostali się do sklepu gotowych ubrań Bursztejna Abrama w Brześciu n-B przy ul. Dąbrowskiego 61 skąd skradli 15 garniturów męskich, 2 palta męskie zimowe oraz 12 palt damskich wartości około 1000 zł.

Spłonął podczas odkażania politury

9 bm. w piwnicy domu Bazylego Rudego w Suchodolszczyźnie, gm. kraśnieńskiej, w pow. mołodeczańskim, znaleziono zwłoki jego brata, 18 letniego Józefa Rudego, zupełnie zwęglone. Dochodzenie ustaliło, że Rudy, odkażając w piwnicy lakier, zaczadział lub napił się spirytusu i upadł przy ognisku, od którego zapaliło się na nim ubranie, wskutek czego spalił się. Winy osób trzecich nie stwierdzono.

Burzliwe zebranie syjonistów w Wilnie

Onegdaj wieczorem w sali konserwatorium przy ul. Końskiej wystąpił z odczytem wysłannik syjonistycznego funduszu inwestycyjnego Cymerman z odczytem o sytuacji w Palestynie. Wystąpienie to wywołało wśród społeczeństwa żydowskiego w Wilnie wielkie zainteresowanie. Sala była wypełniona, aczkolwiek wiedziano dobrze o tym, że celem przyjazdu Cymermana jest zorganizowanie zbiórki na fundusze syjonistyczne.

Młodzież rewizjonistyczna, wrogo usposobiona do organizacji ogólnych syjonistów, którym rewizjoniści zarzucają tendencje lewicowe, prowadzenie zbyt ugodowej polityki wobec W. Brytanii, postanowili nie dopuścić do referatu. W chwili ukazania się Cymermana na scenie, bojówki „betarzystów" (młodociana organizacja syjonistów rewizjonistów) zaczęły wznosić okrzyki. Na sali zapalono światła. Pomiędzy „betarzystami", a ich wrogami politycznymi wynikły bójki. „Betarzyści" okazali się jednak w mniejszości. Kilku z nich dotkliwie poturbowano, zaś kilku na rękach wyniesiono z sali.

Po upływie kilkunastu minut na sali znowu rozległy się krzyki i nastąpił wybuch. Jak się okazało, w foyer wybuchła prymitywnie skonstruowana „żabka", która żadnej szkody nikomu nie wyrządziła. Na miejsce wypadku niezwłocznie przybyła policja, na czele z kierownikiem 1 komisariatu P. P., która przywróciła porządek i Cymerman wygłosił referat.

Po referacie, na wąskim przesmyku ul. Końskiej pomiędzy młodzieżą rewizjonistyczną a syjonistyczną młodzieżą lewicową, wynikła bójka, w czasie której kilka osób zostało dotkliwie poturbowanych, zaś 15 letni rewizyjonista Motel Kowalski, zam. przy ul. Portowej, został dwukrotnie uderzony nożem w szyję i rękę.

Do rannego wezwano pogotowie.

Policja młodocianych syjonistów zatrzymała. Nożownik jednak zdołał zbiec.

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

Dziś, w sobotę dnia 12 lutego o godz. 8.15 przedstawienie wieczorowe wypełni współczesna komedia w trzech aktach Fodora p. t. **„Mysz kościelna".**

— **Niedzielna popołudniówka!** Jutro, w niedzielę dnia 13 lutego o godz. 4.15 — ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym świetna komedia Scribe'a **„Szklanka wody". Ceny propagandowe.**

— **Koncert w Teatrze na Pohulance!** W czwartek dnia 17 bm. (o godz. 9 wiecz.) odbędzie się koncert muzyki kameralnej angielskich artystów — **Thelmy Reiss** (wiolonczela) i **Johna Hunta** (fortepian). Ceny zwyczajne.

— Teatr Miejski na Pohulance przygotowuje premierę komedii Szekspira **„Wiele hałasu o nic"** z udziałem i w reżyserii p. Jadwigi Zaklickiej. Premiera, zapowiedziana jest na sobotę dnia 19 lutego.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **„Hrabia Luxemburg".** Ceny propagandowe.

Dziś widowisko prawdziwie karnawałowe **„Hrabia Luxemburg".**

— **Jutrzejsza popołudniówka.** „Księżniczka czardasza". Ceny propagandowe. Jutro o godz. 4 po poł. grana będzie najcenniejsza i najpopularniejsza operetka współczesnego repertuaru **„Księżniczka czardasza"** Kalmana z M. Nochowiczówną.

— **Najbliższa premiera.** W końcu przyszłego tygodnia odbędzie się premiera operetki z żelaznego repertuaru O. Strausa **„Czar walca".**

— **Teatr dla dzieci w Lutni.** Codziennie odbywają się próby wszystkich zespołów nowej baśni czarodziejskiej **„Kapryśna królowa".**

TEATR „QUI PRO QUO".

— Dziś, w sobotę powiększony program rewiowy, złożony z najlepszych numerów dotychczasowych, oraz świetna operetka J. Offenbacha p. t. „Pan Suffleri przyjmuje". W roli Sufleri'ego wystąpi poraz pierwszy Bolesław Folański. Pozatem udział biorą: Xenia Grey, Stanisława Rylska, Mila Kamińska, Tadeusz Wołowski, Marian Demar, Kazimierz Chrzanowski, Zbigniew Opolski, Janina Karr oraz balet. Nadprogram trio Braun. Codziennie dwa przedstawienia o 6.30 i 9.

— **Koncert** w Sali Miejskiej (kino „Mars"). Związek Towarzystw Śpiewaczych i Muzycznych, wspólnie ze Zrzeszeniem Komitetów Rodzicielskich szkół powszechnych m. Wilna, organizuje w niedzielę dn. 13 bm., o godz. 13.30 koncert, z którego całkowity dochód przeznaczony został na zakup obuwia dla najbiedniejszych wychowanków szkół powszechnych naszego miasta.

Dziś Dela Lipińska

Bilety w kasie sali b. konserwatorium (Końska 1) od 11 rano.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580, Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 23 lutego 1938 r. o godz. 9 w lokalu zobowiązanego celem uregulowania zaległych należności różnych wierzycieli wg. tyt. 83637/33 Cyronek Henryk — Paszyszki, gm. Ejszyszki, pow. Lida odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

200 pudów żyta w snopach — 600 zł, 3 wieprze tuczone wagi razem ok. 700 kg — 700 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dn. 23 lutego 1938 r. od godz. 9 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. KICMAN.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580, Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 23 lutego 1938 r. o godz. 9 w lokalu zobowiązanego celem uregulowania zaległych należności różnych wierzycieli wg. tyt. 59845/36 i innych Skrodzki Bolesław — folw. Paszyszki, gm. Ejszyszki, pow. Lida odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

3 wieprze roczne — 210 zł, 1 świnia roczna — 70 zł, 5 jałówek — 200 zł, 200 pudów żyta w snopach — 600 zł, 1 byk ciemn. gniady — 80 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 23 lutego 1938 r. od godz. 9 w lokalu zobowiązanego.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. KICMAN.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Handel i Przemysł

KARBOLINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania drzew owocowych oraz **nasiona inspektowe** poleca **W. WELER**, Wilno, Sadowa 8 — tel. 10-57; Zawalna 18 — tel. 19-51.

Gustowne KOSZULE frakowe, jedwabne, popelinowe, **modne krawaty W. NOWICKI, Wilno, Wielka 30.** Własna wytwórnia **obuwia** damskiego i męskiego.

RÓŻNE

OSTRZEŻENIE. W dniu 3 I. 38 r. zaginęło potwierdzenie wpłaty Seria S Nr 039533 wystawione w dniu 18 grudnia 1936 r. na kwotę 261 zł. 94 gr. wystawione przez 3 Batalion Saperów Wileńskich na imię Michała Zalewskiego, zam. w Wilnie przy ul. Szeptyckiego Nr 11 m 3.

Niniejszym ostrzegam przed przyjęciem wymienionego kwitu, jako kaucji, zastawu lub kupna.

Michał Zalewski.

ZGUBIONO 3 WEKSLE wystaw. przez Rachelę Felman, Wilno, Szklanna 16. 1) weksel na zł 50 — pł. 24 marca 1938 r. 2) weksel na zł. 100 — pł. 26 marca 1938 r. 3) weksel na zł. 69.71 — pł. 30 marca 1938 r. na zlecenie Braci M. A. i S. Luccy unieważnia się. Wszelkie zastrzeżenia uczynione.

Józef Mejtes.

LEKARZE

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych od godz. 9-1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7. ul. Wileńska 28 m 3. telefon 277.

DOKTOR
Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje o dgodz. 9—1 i od 3—8.

DOKTOR MED.
J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz Choroby skórne, weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr 34, tel. 18-66 Przyjmuje od 5—7 wiecz.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

Obwieszczenie

O LICYTACJI.

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. 62, poz. 580, Urząd Skarbowy w Lidzie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 25 lutego 1938 r. o godz. 10 w lokalu Wołochowicza Albina w folw. Dzieczkancas celem uregulowania zaległych należności Urzędowi Skarb. w Lidzie i Zarządowi Gminy w Ejszyszkach Wołochowicza Albina folw. Dzieczkańce, gm. Ejszyszki, pow. Lida odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

5 jałówek strych po 2 lata—250 zł, 5 jałówek po 1 roku — 200 zł, 10 krów — 600 zł.

Nr. tyt. 22975 grunt. 215.55; progres 36.96; Nr tyt. 210 doch. 204.50; 514 doch. 120.70; Nr tyt. 21 grunt. 215.53; progres 36.95; Nr. tyt. 84084 doch. 157.72. Ponadto dojdą koszta egzekucji i odsetki.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 25 lutego 1938 r. od godz. 10 w lokalu Wołochowicza Albina.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
(—) J. KICMAN.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyljańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60g r. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusaitis